ROK XIV. Nr. 210 (4173) WILNO, poniedziałek 2 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wojna już zdecydowana

Marsz. Czang-Kai-Szek postawił wszystko na stopie wojennej

TIENTSIN, (PAT). — Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykolejenie expressu mukdeńskiego pomiędzy Tang a Tientsinem. Jest 6 zabitych i 60 rannych, w tym wielu cudzoziemców.

Konsul włoski w Tientsinie złożył protest przeciwko przejściu wojsk japońskich przez terytorium koncesji w kierunku dworca wschodniego.

W koncesjach zagranicznych braknie żywności. Ceny podwoiły się. Artyleria japońska ostrzeliwała terytorium b. koncesji austriackiej celem wyparcia stamtąd partyzantów chińskich. Wojska japońskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 klm. od koncesji.

Wojska chińskie z Tientsinu i Taku wycofały się w kierunku Ma-Czang (30 klm. na południowy-zachód od Taku).

Na froncie pekińskim wojska japońskie zajęły m. Czang Singtien na linii kolejowej Pekin-Hankou. Na froncie pekińskim został zabity korespondent tokijskiego dziennika „Asahi". W Pekinie panuje absolutny spokój.

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei donosi z Nankinu: wojska chińskiego rządu centralnego biorą udział w działaniach wojennych urzeciwko Japonii od dnia 30 lipca. Dywizje 38, 31 i 33 pod dowództwem gen. Lien-Czunga zostały skoncentrowane w obszarze Czo-Czao i Ting-Sing. Straże przednie tych dywizyj 31 ub. m. współdziałały z 29 armią pod m. Liuliho i ostrzeliwały japońskie samoloty wywiadowcze. Na północ od Pao-Ting-Fu skoncentrowano liczne oddziały nankińskie. Mają się one rozwinąć po obu stronach toru kolei Pekin — Hankou. Południowy brzeg rzeki Wei-Szui jest obecnie fortyfikowany.

NANKIN, (PAT). — Chińskie źródła oficjalne komunikują, że Japończycy natarli na wycofujący się pułk 29 armii, zostali wszakże odparci przy pomocy nadeszłych posiłków.

Samoloty japońskie trzykrotnie ukazały się dziś nad Pao-Ting-Fu. Po południu samoloty japońskie bombardowały stację kolejową, gdzie uszkodziły cztery wagony, przepełnione żołnierzami. Następnie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych szereg ulic w Pao-Ting-Fu oraz zbomzardowałn pociąg na linii Pekin— Hankou, zdążający na południe. — Zginęło ponad 40 pasażerów. W m. Pao-Ting-Fu powstały liczne pożary na skutek wybuchów bomb zapalających.

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei komunikuje: ponad 40 członków izby reprezentantów stwierdziło, że polityka rządu japońskiego, mająca na celu osiągnięcie lokalnego porozumienia i niezaostrzania konfliktu w Chinach północnych, nie odpowiada już obecnej sytuacji i że rząd winien obecnie czynić wysiłki celem znalezienia zasadniczego rozstrzygnięcia zagadnienia chińskiego. Wszczęto kampanię celem złożenia odnośnego wniosku.

SZANGHAJ, (PAT). — Koła chińskie przywiązują wielką wagę do wiadomości, wedle których komisarz do spraw pacyfikacji prowincyj Szansi i Suiuayuan gen. Jen-Si-Szan oraz gubernator prowincji Suiyuan gen. Fu-Tso-Yi przygotowują się do energicznej obrony przeciwko natarciu wojsk japońsko-mandżurskich, podiętemu ze wschodniego Czaharu. Chińskie oddziały komunistyczne, popierające rząd centralny w walce przeciwko Japonii, mają być wysłane częściowo do prowincji Czaahr, a częściowo na południowy-zachód od Pekinu. Wartość bojowa chińskich oddziałów czerwonych oceniana jest bardzo poważnie.

Bojkot towarów japońskich

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Szanghaju, Hankou i Swatow o szalonym wzroście propagandy antyjapońskiej. W Szanghaju kazano kupcom chińskim pochować towary japońskie. W Hankou ustały wszelkie tranzakcje handlowe pomiędzy kupcami chińskimi a japońskimi. W Kantonie i Swatow kupcy chińscy zaniechali kupna i sprzedaży towarów japońskich.

TOKIO. (Pat.) Z Szanghaju donoszą, że rozpoczął się tam ostry bojkot towarów japońskich. Prowadzona jest kampania celem zmuszenia chińskich firm do zaniechania handlu towarami japońskimi.

Na stopie wojennej

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Nankinu, że w wyniku narady czołowych chińskich mężów stanu aparat rządowy wojskowy oraz aparat partyjny Kuomintangu został postawiony na stopie wojennej. Marsz. Czang-Kai-Szek objął kierownictwo sił zbrojnych, spraw zagranicznych i gospodarczych. zaś Wang-Czao-Ming — kierownictwo spraw partyjnych Kuomintangu oraz spraw wewnętrznych.

Watykan o stanowisku Polski w sprawie misji Van Zeelanda

CITTA DEL VATICANO. (Pat.) „Osservatore Romano" w obszernej korespondencji z Warszawy poddaje analizie stanowisko Polski wobec misji gospodarczej premiera belgijskiego Van Zeelanda. Artykuł zaopatrzony jest w liczne cytaty prasy polskiej oraz biuletynów polskiej informacji politycznej. W konkulzji organ watykański stwierdza, że polskie koła rządowe jak również opinia publiczna są jaknajbardziej przychylne idei odbudowania prawdziwej i szczerej współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i sądzi, że przeszkody, stojące na drodze do tego celu dadzą się przy dobrej woli mocarstw usunąć.

Nowa fala terroru

LIZBONA, (PAT). — Dzienniki hiszpańskie donoszą o nowej fali terroru w Madrycie na skutek klęski wojsk rządowych pod Brunete. Opublikowano szereg nazwisk osób rozstrzelanych jako podejrzanyc ho współudział z gen. Franco. Władze poszukują ukrytej broni i przeprowadzają nocne rewizje. Podobno znaleziono duże składy broni i amunicji.

Wojna będzie długotrwała

TOKIO. (Pat.) Oziennik „Asahi" donois, że w najbliższych dniach ukaże się dekret, wymierzony przeciwko spekulacji i drożyźnie. Dekret będzie zawierał zakaz podwyżki cen żywności, metali, wełny i drzewa. Dziennik sądzi, iż wydanie dekretu jest konieczne w związku z powagą sytuacji w Chinach Północnych. Wczoraj na giełdzie tokijskiej wszystkie papiery zniżkowały.

Japońskie koła gospodarcze straciły optymizm wraz z nadzieją na szybkie uregulowanie konfliktu w Chinach. Nowe kredyty w kwocie 300 milionów jen poza przyznanymi już 100 milionami wskazują na to, że wojna z Chinami będzie długotrwała.

Troska Francji o pokój na morzu Śródziemnym

UARYŻ. (Pat.) Paryskie koła polityczne i prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem śledzą rozwój wstępnych rozmów angielsko-włoskich. Wiadomość o wymianie listów między Mussolinim i kanclerzem Chamberlainem traktowana jest jako tendencja obu stron do zabezpieczenia pokołu na morzu Środziemn. przez wznowienie i wzmocnienie angielsko-włoskiego „Gentleman agreement". W związku z tym jednakże „Paris Midi" podkrśla zainteresowanie Francji dla tej sprawy wskazując, że w swoim czasie Francja przyjęła angielsko-włoskie „Gentleman agreement" jako element dodatni regulujący sytuację na morzu Śródziemnym choć w tym porozumieniu nie uczestniczyła. Obecnie sytuacja na morzu Śródziemnym stała się jednak o tyle poważną, że byłoby rzeczą nie do przyjęcia dla Francji, aby pozostawała poza nawiasem tego porozumienia. Dziennik wyraża przekonanie, że dobra wola rządu angielskiego co do tego nie ulega żadnej wątpliwości i niepokoi się tylko gwałtownymi atakami prasy włoskiej przeciw Francji. „Echo de Paris" zaś donosi o stanowczym proteście Francji dokonanym zarówno w Paryżu przez min. Delbos wobec ambasadora włoskiego we Francji, jak również przez charge d'affaires francuski go w Rzymie wobec ministra spraw zagrannicznych Włoch z powodu tej kampanii prasy włoskiej.

Komuniści francusy demonstrują
Żądają „armat dla Hiszpanii"

PARYŻ. (Pat.) W czasie sobotnich uroczystości paryskich ku czci Jaures'a, w których brali udział członkowie rządu z min. Delbosem na czele, komuniści biorący udział w tych uroczystościach wywołali poważny incydent o charakterze politycznym. Tak więc, komuniści, zgromadzeni przed Panteonem demonstrowali przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, którego auto zostało przez demonstrantów uszodzone i wznoszono okrzyki „żądamy armat dla hiszpanii".

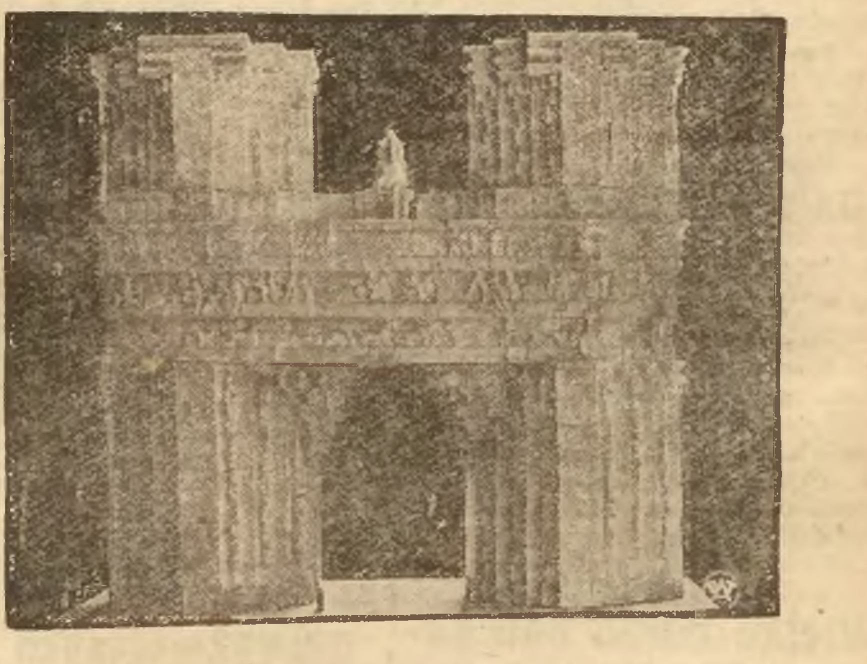
Następnie przedstwiciel komunistów dep. prof. Cogniot w swym przemówieniu ku czci Jaures'a przeszedł do zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, atakując bardzo ostro politykę hiszpańską obecnego rządu. Przebieg uroczystości transmitowany był przez radio, tak że bardzo szerokie koła społeczeństwa francuskiego przysłuchując się uroczystościom ku czci Jaures'a, mającym charakter oficjalny mogły wysłuchać namiętnego ataku komunistów przeciwko rządowi i jego polityce zagranicznej.

Minister Delbos po uroczystościach udał się do premiera aby go poinformować o przebiegu incydentu, w czasie którego minister reprezentujący rząd na uroczystościach był przedmiotem namiętnego ataku ze strony współorganizatorów. Po naradzie w prezydium Rady Ministrów, postanowiono skierować sprawę do komitetu porozumiewawczego stronnictw wchodzących w skład „Frontu Ludowego" i zażądać od przedstawicieli komunistów, zasiadających w tym komitecie gwarancji, że na przyszłość uodobne incydenty na wspólnych uroczystościach organizowanych przez „Front Ludowy" z udziałem rządu nie będą się powtarzały.

Wyróżnione prace konkursowe na budowę pomnika i sarkofagu Marsz. J. Piłsudskiego

Projekty pomnika





Projekty sarkofagu





Reprodukujemy zdjęcia dalszych wyróżnionych projektów na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie i sarkofagu na Wawelu.
Zdjęcie Nr. 1 przedstawia projekt art. rzeźb. Henryka Kuna z Warszawy, przy współpracy arch. Boni, który wykonał rysunki techniczne i urbanistyczne rozplanowania terenu.
Zdjęcie Nr. 2 przedstawia projekt art. rzeźb. Mariana Wnuka i inż. arch. Karola Jana Kocimskiego ze Lwowa.
PROJEKTY SARKOFAGU.
Zdjęcie Nr. 3 przedstawia projekt art. rzeźb. Szczepkowskiego.
Zdjęcie Nr. 4—projekt art. rzeźb. Kulaka.

Francja próbuje ratować nieinwencję w sprawach hiszpańskich

PARYŻ. (Pat.) We francuskich kołach politycznych zapowiadają nową inicjatywę Francji, w której wyniku Anglia i Francja podjęłyby wspólnie nową próbę osiągnięcia porozumienia w Komitecie Londyńskim. Prasa francuska wyraża ubolewanie, że Sowiety przez swe stanowisko w Komitecie Londyńskim dały powód Niemcom i Włochom do zajęcia ostrego stanowiska. Prasa francuska twierdzi przy tym, że teza sowiecka nie jest zbyt oddalona od tezy francuskiej i angielskiej. M. in. Sowiety, jak to podkreślają niektóre dzienniki, bynajmniej nie odrzucają kategorycznie sprawy przyznania gen. Franco praw strony prowadzącej wojnę, a tylko uzależniają to przyznanie od wycofania wszystkich ochotników zagranicznych. podczas gdy Francja i Anglia stawiają sprawę bardziej pojednawczo, bo uzależniają przyznanie tych praw od faktycznego rozpoczęcia ewakuacji ochotników.

We francuskich kołach politycznych twierdzą, że rząd francuski podjął już ze swej strony rozmowy z Moskwą zmierzające do zbliżenia stanowisk. M. in. rząd francuski stara się wytłumaczyć Sowietom, aby wycofały jedno ze swych zasadniczych zastrzeżeń uznających żołnierzy marokańskich w armii gen. Franco za cudzoziemców.

W kołach politycznych podkreślają. że gabinet francuski nie może pod tym względem podzielić poglądów sowieckich choćby ze względu na to, że Francja, jako imperium kolonialne posiada również wojska kolonialne i nie może odmawiać obywatelom swych kolonij praw żołnierza narodowego.

Dzienniki popołudniowe wskazują, że sytuacja nie jest jeszcze beznadziejna, nawet bowiem w razie rozbicia się rokowań o realizację planu angielskiego pozostaje w dalszym ciągu zasadnicze zobowiązanie wszystkich mocarstw, dotyczące nieinterwencji oraz pozostają w dalszym ciągu oficerowie kontrolni na okrętach handlowych przybijających do portów hiszpańskich.

Na starą modłę...

Nieustanna „czystka" w Sowietach

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Moskwy, że wychodzący w Tyflisie dziennik „Zaria Wostoka" wystąpił z gwałtownym oskarżeniem przeciwko dyrektorowi trustu produkcji artystycznej Lodrereli, oskarżając go o to, że był przyjacielem ostat niego komisarza oświecenia w rządzie gruzińskim Tatariszwilego, uznanego za „wroga ludu". Dziennik ten również oskarża o sabotaż „trockistowski" niedawnego komisarza rolnictwa rządu gruzińskiego Matikaszwilego, który został złożony z urzędu twierdząc że Matikaszwili „starał się dezorganizować stacje maszyn rolniczych".

Korespondent Havasa przytacza, że od 1936 r. złożono z urzędu 6 komisarzy ludowych republiki gruzińskiej z których dwuch rozstrzelano.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Moskwy za dziennikiem „Za industrializacju", że dwuch kolejnych dyrektorów konsorcjum surowców chemicznych Frumkina i Wiktorowicza wykluczono z partii komunistycznej. Konsorcjum to, wedle dziennika, „opóźniało wykonanie planu 5-cio letniego". Frumkin oskarżony został o to, że był prawicowym opozycjonistą i że brał udział w zamachu sabotażowym na jedną z fabryk sowieckich.

W Hiszpanii bez większych zmian

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Saragossy: natarcie powstańców na froncie Teruel trwa. Główne siły zajęły 5 miejscowości. Natarcie skierowane jest z jednej strony w kierunku południowo-wschodnim od Teruel oraz w kierunku Cuenca, zaś pośrodku znajduje się wielki obszar górski, obsadzony jeszcze przez wojska rządowe.

Odbyły się bardzo gwałtowne walki pomiędzy oddziałem powstańczej armii aragońskiej a słynną „kolumną żelazną" W ciągu trzech godzin nie ustawały uderzenia i przeciwuderzenia. Wreszcie wojska gen. Franco definitywnie wyparły przeciwnika z umocnionych stanowisk na wysokim wzniesieniu. Milicjanci usiłowali wycofać się na górę Javalon (1700 m.), lecz podczas walki rozproszyli się w różnych kierunkach. Część oddziałów rządowych, broniących stanowisk, położonych nieco w tyle, rozpoczęła odwrót. Wojska gen. Franco znajdują się w odległości 2 klm. od prowincji Cueńta.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Albarracin: wojska gen. Franco przekroczyły wczoraj w kilku miejscach granicę pomiędzy prowincjami Teruel a Cuenta. — Piechota zajęła. miejscowość Val de Cuenca, ewakuowaną w nocy przez wojska rządowe i kontynuuje pościg w kierunku południowym. Inny oddział, który wyruszył z Terriente, zajął m. Toril, nie napotykając przeciwnika. Miejscowość stanowi doniosły węzeł komunikacyjny. Za tą miejscowością wojska gen. Franco natknęły się na wojska rządowe, które zostały zmuszone do ucieczki. Zajęło w godzinę później miejscowości Valle Cello i Masegoso na południowy-zachód od Torille. Następnie powstańcy zajęli Bezas. Inny oddział powstańczy, który również wyruszył z Terriente, po kilku walkach zajął miejscowości Villa Rejo i Arroyo Fria, znajdujące się na granicy prowincyj Teruel i Cuenca. Wojska rządowe straciły wielu jeńców.

Dzień wczorajszy przyniósł wielki sukces wojskom 5-go korpusu powstańczego. W niektórych miejscach powstańcy posunęli się naprzód o 40 klm. w ciągu jednego dnia. Nowo zdobyty teren wynosi około 1000 klm. kw. Zdobyło 6 miejscowości i szereg ważnych stanowisk. — Przeciwnik znajduje się w bezładnym odwrocie i stawia nadzwyczaj słaby opór. W ciągu dnia wczorajszego powstańcy wzięli około 1000 jeńców.

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe zdobyły w drodze manewru okrążającego t. zw. „okopy śmierci" na odcinku Usua. Wojska gen. Franco otoczone z trzech stron musiały opuścić swe stanowiska. Walki te potwierdzają przypuszczenie, że skuteczne natarcie na froncie madryckim nie jest możliwe. Wojska rządowe, które podjęły natarcie w obszarze Sierra, nie mogły posunąć się poza Brunette, Quijorna i Villa Nueva de la Canada. Przywódca górników asturyjskich Gonzales Pena oświadczył, że natarcie wojsk rządowych na froncie madryckim poważnie odciąży to front północny. Działania wojenne obustronnie polegają na wyszukiwaniu słabych punktów w ugrupowaniu przeciwnika. Udało się to m. in. wojskom gen. Franco, które zajęły kilka miejscowości na froncie Teruel.

Zwalczanie chaosu na szosach

Przepisy o ruchu rowerów

Ministrowie komunikacji i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o ruchu nętrznych wydali rozporządzenie o ruchu rowerów na drogach publicznych. Rozporządzenie to, które weszło w życie dn. 31 lipca r. b., ma duże znaczenie dla ruchu kołowego i winno przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach publicznych, które wciąż są terenem katastrof, spowodowanych przez nieumiejętną, lub nieprzepisową jazdę rowerzystów.

Rowerzyści stali się plagą naszych szos, nieuregulowany ruch rowerów wobec wzrastającej motoryzacji kraju stanowi coraz większe niebezpieczeństwo dla ruchu samochodów. Ostatnie rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych, o ile zostanie w sposób właściwy wykonane i ściśle przestrzegane przez zainteresowanych, niewątpliwie przyni się do wzrostu bezpieczeństwa na naszych szosach.

Przede wszystkim rozporządzenie zakazuje używania rowerów do lat 12. Dalej zabrania jazdy na rowerach środkiem szosy zamiast po prawej krawędzi jezdni, jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie zamiast za sobą w jednej linii, wożenia innej osoby, jeżeli rower jest jednoosobowy, jazdy bez trzymania rąk na kierownicy i nóg na pedałach, czepiania się innych pojazdów. Nie wolno również rowerzystom korzystać z jezdni, jeżeli obok jest urządzona specjalna ścieżka dla rowerów. Ten ostatni przepis nie dotyczy wózków, poruszanych siłą nóg, rowerów z silnikami pomocniczymi i motocykli.

Każdy rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w conajmniej jeden sprawnie działający hamulec, w umieszczoną z tyłu w lewej strony roweru latarkę z czerwonym światłem, lub w ten sam sposób umieszczone szkiełko odblaskowe koloru czerwonego, o średnicy conajmniej 3 cm., zaopatrzone w wyciśnięty na szkle lub na metalowej oprawce znak fabryczny wytwórni oraz napis, stwierdzający, że typ szkiełka został zatwierdzony przez Ministerstwo Komunikacji, w dzwonek jako sygnał ostrzegawczy. Z nastaniem zmroku rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w przymocowaną na przodzie latarkę, rzucającą światło bezbarwne. Jeżeli rower zaopatrzony jest w latarkę, rzucającą światło oślepiające, wówczas latarka ta powinna być tak urządzona, aby można było opuszczać do dołu snop światła, nie oślepiając zbliżających się z przeciwnej strony.

Rowery z silnikami pomocniczymi i motocykle powinny być zaopatrzone: w dwa sprawnie i niezależnie od siebie działające hamulce, w trąbkę o nieprzeraźliwym dźwięku jako sygnał ostrzegawczy.

Rozporządzenie zawiera przepisy o rejestracji. Rowery, wszelkie wózki, poruszane siłą nóg, rowery z silnikami pomocniczymi o pojemności skokowej do 100 cm sześc. i motocykle z silnikami o takiejże pojemności, mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej, lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki rowerowej. Tabliczki rowerowe są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący dwa lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie, obejmujące dwa lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie, obejmujące lata kalendarzowe 1936 i 1937.

Wykupujący tabliczkę rowerową w pierwszym roku okresu rejestracyjnego uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwocie 4 zł.; wykupujący tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 zł.

Od tych opłat zwolnieni są: żołnierze, żandarmeria, funkcjonariusze służby drogowej na drogach publicznych, funkcjonariusze policji państwowej i straży granicznej oraz niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi, jeżeli ich władza przełożona stwierdzi, że rowerów używają dla celów służbowych.

Nieprzestrzeganie przepisów o ruchu rowerów na drogach publicznych będzie surowo karane.

Potworności wojny

LIZBONA. (Pat.) Donoszą z Toledo, iż w związku z brakiem materiału opatrunkowego dowództwo wojsk rządowych na tym froncie wydało rozkaz dobijania rannych, których stan jest beznadziejny.

Francja posyła ochotników do Hiszpanii

RZYM. (Pat). „Popolo d'Italia" dowiaduje się o przybyciu na wyspę Miorkę Port Mahon silnego oddziału francuskich ochotników przywiezionych na pokładzie hiszpańskiego krążownika rządowego „Jaime 2" pod eskortą 2 kontrtorpedowców.

Dalsze aresztowania duchownych w Niemczech

BERLIN, (PAT). — W ciągu ostatniego tygodnia dokonano nowych 10 aresztowań wśród duchownych „bekenntniskirche" w Berlinie i na prowincji. Aresztowania jednego z pastorów dokonało w kościele czterech urzędników policji. Ogółem w areszcie znajdują się 60 pastorów i członków gmin wyznaniowych „Bekenntniskirche".

Wielka burza nad pograniczem

KROSNO, (PAT). — Nad granicznymi gromadami Olchowiec i Polany tuż na granicy polsko-czechosłowackiej na terenie powiatu krośnieńskiego przeszła gwałtowna burza. W Polanach grad większy od orzecha laskowego wybił wiele szyb i zniszczył plony, zaś w Olchowcu nastąpiło dwukrotne oberwanie się chmury, skutkiem czego Wisłoka wystąpiła b brzegów i zatopiła pola, wyrządzając bardzo duże szkody w niezebranych jeszcze plonach.

Ochrona pracy w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (PAT). — Senat uchwalił 56 głosami przeciwko 28 projekt ustawy, powołującej do życia komitet w składzie pięciu członków, mający ustalić czas pracy i minimum zarobków. Komitet ma zamiar doprowadzić do powszechnego wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych oraz do podniesienia zarobków najgorzej płatnych pracowników.

Zuchwała kradzież z muzeum brazylijsk.

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Miasto Rio jest pod wrażeniem śmiałego włamania w narodowym muzeum historycznym, skąd włamywacze skradli wielką ilość sztab złota oraz starych monet wartości kilku milionów. Włamywacze pozostawili imitacje drogocennych większych bryłek złota, pochodzących z czasów konkwistadorów, których oryginały są złożone w skarbcu państwowym. Szczególnie cenne są zbiory monet brazylijskich. Policja ma podejrzenie, że włamania dokonała szajka międzynarodowych specjalistów w porozumieniu z woźnymi sąsiadującego z muzeum departamentu rolnictwa. Największą wartość z pośród skradzionych zbiorów przedstawiała kolekcja monet z czasów Joao 5-go.

Rząd dba o ceny najważniejszych artykułów żywnościowych

WARSZAWA. (Pat.) Minister spr. wewnętrznych wydał wojewodom, starostom i prezydentom miast zarządzenie ustalające wytyczne polityki nadzoru nad cenami najważniejszych artykułów żywności, dostosowane do okresu nowej kampanii rządowej.

Zarządzenie to przewiduje wyznaczenie z urzędu cen na podstawowe artykuły żywności, jak: pieczywo żytnie (chleby: pytlowy, sitkowy i razowy). oraz pieczywo wodne z mąki pszennej. z działu zaś artykułów mięsnych: słoniny, boczku. mięsa wieprzowego i wołowego, średniej jakości z dokładką. podrobów (nerki, wątroba, płucka i ozory) i wreszcie kiełbas zwykłych, salcesonów i kiszek (oprócz pasztetowych).

Ceny pozostałych wyższych lub mniej powszechnie spożywanych gatunków pieczywa oraz mięsa i jego przetworów pozostawione będą na razie swobodnemu kształtowaniu się. Jednakże jakiekolwiek usiłowania nadmiernego podbijania cen przez mniej uczciwych sprzedawców, będą niezwłocznie paraliżowane przez wyznaczenie tych cen z urzędu i na pozostałe produkty, aż do całkowitego wykorzystania przysługujących rządowi uprawnień.

Ponadto minister spraw wewnętrznych zlecił władzom lokalnym położenie szczególnego nacisku na usunięcie wciąż jeszcze spotykanych zbyt wielkich różnic cen jednorodnych produktów w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach, co stwarza zbędną mozaikę cen i dezorientuje ludność i władze sprawujące nad nimi kontrolę.

Kościół i państwo winny się uzupełniać, wyznanie nie powinno jednak stać ponad państwem

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie fabryki aluminiowej w m. Lozovac w obecności premiera Stojadinowicza oraz ministra górnictwa Jankovicza. Podczas bankietu premier Stojadinowicz wygłosił przemówienie, w którym poruszając sprawę konkordatu oświadczył, iż konkordat niczym nie zagraża cerkwi serbsko-prawosławnej. Premier oświadczył, że wszystkie wyznania Jugosławii winny zostać równouprawnione, natomiast żadne nie może stać ponad państwem. Państwo i kościół winny się nawzajem wspomagać i uzupełniać. W zakończeniu premier Stojadinowicz wezwał wszystkich Jugosłowian do kultywowania braterskich uczuć bez względu na różnice wyznaniowe, celem zapewnienia spokoju religijnego i jedności moralnej Jugosławii.

Tylko Rosjan brak na wystawie paryskiej

PARYŻ, (PAT). — Znany publicysta Gallus zwraca uwagę w ironicznym artykule, zamieszczonym wczoraj na pierwszej stronie „Intransigeant", że wśród całej wieży Babel języków, rozbrzmiewających na terenie wystawy paryskiej, nie słychać jednego języka — mianowicie języka rosyjskiego. Olbrzymie państwo sowieckie, które wystawiło na wybrzeżu Sekwany olbrzymi pawilon reprezentacyjny, nie przysłało na tę wystawę ani jednego zwiedzającego.

Na szczycie pawilonu — pisze dziennik — stoją postacie żniwiarki i robotnika sowieckiego, ale poza tymi figurami z metalu żaden żywy żniwiarz ani robotnik sowiecki nie przybywa jakoś z raju sowieckiego, aby zwiedzić wystawę.

Już rozpoczęła się budowa radiostacji w Baranowiczach

Budowę radiostacji w Baranowiczach objęła spółka budowlana z Wilna Wiktora Giedrojcia. Gmach radiostacji ma stanąć w parku miejskim, gdzie już rozpoczęły się prace przygotowawcze dla założenia fundamentów. Zwożone są w szybkim tempie materiały budowlane, zatrudniono dość znaczną ilość robotników przy wykopywaniu rowów na fundamenty. — Według prowizorycznych obliczeń koszta budowy radiostacji wyniosą około 150 tys. zł. i już przed 1 listopadem budynek zewnętrznie ma być wykończony, oddanie zaś do użytku radiostacji ma nastąpić w końcu grudnia br.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi:

Po niedzielnym meczu Ruch — AKS, tabela ligowa przybrała następujący wygląd:

	gier:	pkt.:	st. br.:
1) Cracovia	13	19:7	34:9
2) A. K. S.	12	19:5	25:14
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Ruch	11	14:8	20:12
5) Warta	10	13:7	19:10
6) arszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:12	18:24
9) Pogoń	10	8:12	9:15
10 Dąb	18	0:36	0:54

(Pat.)

Poznańska Warta remisuje z Vienną 4:4

POZNAŃ, (PAT). — W poznaniu wobec 5000 widzów odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy świetną drużyną wiedeńską Vienną i Wartą.

Zawody zakończyły się sukcesem ambitnej drużyny poznańskiej, której udało się wywalczyć wynik remisowy 4:4. Do przerwy Warta prowadziła nawet 3:1,

Obroty na Targach Futrzarskich w Wilnie wolne od podatku obrotowego

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego ministerstwa skarbu, ogłoszony zostanie okólnik w sprawie przyznania szeregu ulg podatkowych przedsiębiorstwom, wystawiającym na III Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie.

Futrzarskie firmy krajowe nie posiadające świadectwa przemysłowego na prowadzenie przedsiębiorstwa i futrzarskie firmy zagraniczne, zwolnione są od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na posiadane na targach stoiska.

Wszystkie przedsiębiorstwa zwolnione są od podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 z tytułu dokonanych na targach transakcji sprzedaży futer, przyczym ulga ta przysługuje jedynie firmom prowadzącym prawidłowe księgi handlowe. Za dowód stwierdzający fakt dokonania transakcyj na targach, służyć będzie zarówno fimom krajowym jak i zagranicznym specjalne zaświadczene komitetu wykonawczego targów

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

TEATR I KIBICE

Rozpętała się — tak się mówi — w wileńskich gazetach burza „teatralna". W znudzonym ogórkami królewsko-stołecznym (tak, zdaje się?) mieście Wilnie „zaistniał" temat godzien Homera, a przynajmniej biskupa Krasickiego. Klasycznej roli bożka Eola, siewcy wiatrów przynoszących burze podjął się z notoryczną wprawą red. Charkiewicz — wraz z utalentowanym adjutantem, p. Wł. Laudynem, kolegą swym z tejże redakcji na rogu. No i stało się... „Wysłuchawszy rogowej arcydzieło sztuki" odpowiedziały „dęby dębom, bukom buki". Zatrząsł bujnymi konarami redaktor naszego „Żartu na stronie", kol. Anatol Mikułko. „Cała wileńska prasa wypowiedziała się za Jasińską. Obecnie zaczyna zabierać głos publiczność". Istotnie. Każdy czytelnik licznych gazet może stwierdzić, że przy dobrej okazji p. St. Hermanowska uzyskała w prasie wileńskiej wpływy większe niż sam p. generał Żeligowski. Czcigodny propagator lnu i samorządów drukuje zazwyczaj swoje artykuły w dwuch gazetach jednocześnie — p. Hermanowska: w trzech! A co jutro przyniesie? Bo dziś już mamy list zbiorowy grona zacnych wilnianek i wilnian, którzy, jak powiadają, „otwierają listę dalszych protestów".

Zanosi się więc na mały łańcuch szczęścia dla p. Jasińskiej-Detkowskiej. Albo na ankietę.

Przyznam, że mię już od dawna kusi chętka „wypowiedzieć się na temat" wileńskiej ankietomody. Jest to produkt obcy, ale tak dobrze przystosowany do psychiki wilnian, że już specyficznie tutejszy: Pomnik Mickiewicza, Arbony, konserwacja zabytków, rewia dla inteligencji z przedmieść etc., etc.: same tematy do ankiet. A jak jest z ankietami poza obrębem królewsko-stołecznego m. Wilna? — W Paryżu np. urządzają ankiety „Nouvelles Littaires", „Gringoire" i in. pisma — bądź co bądź literackie, oraz: „Paris - Soir" i in. — bądź co bądź: brukowce. W Warszawie: „Wiadomości Literackie", „Prosto z mostu", oraz — czerwoniaki. Tak więc gdy się czyta ankietę poza wileńską można się jednak zorientować kto na nią odpowiada: t. zw. miłośnicy sztuki, ludzie przygotowani, czy też pan właściciel warsztatu kotlarskiego, a w najlepszym razie p. sztabs - kapitan w stanie spoczynku. — W Wilnie, wiadomo, pism literackich nie ma z braku czytelników i to komplikuje sytuację o tyle, że niektórym przynajmniej, trudno się zorientować co do charakteru wileńskich ankiet.

Publiczność wileńska. Lubi ona słuchać o sobie różne dobre rzeczy i jeśli trzeba potrafi je mówić sama sobie. Pamiętam dobrze przemówienie prof. Pigonia na herbatce pożegnalnej u polonistów, gdy mówił, że wyjeżdżać z Wilna przykro, ale trzeba, bo ludzie w Wilnie zbyt łatwo osiadają na laurach, a on chciałby jeszcze coś zrobić w życiu Publiczność wileńska łatwo wchodzi w parantele z cieniami wieszczów i filomatów, a potem wchodzi... do rewii oceniać walory artystyczne p. Juszczyka i jego panienek. Wiem, że zagradzam sobie drogę do popularności, że jeszcze takich parę felietonów, a nikt za lat dwadzieścia nie nazwie mnie czule „nasz Maśliński", ale trudno. Jako recenzent wystaw (Kossak, Kossak!), śród literackich, teatru, jako redaktor wileńskiej namiastki pisma literackiego, jako wreszcie ongiś współautor szopek wileńskich, które im były lepszo (został druk, więc łatwo sprawdzić) im bardziej europejskie, tym mniej miały zrozumienia u P. T. Publiczności — nie nabrałem jakoś do Niej adoracyjnego szacunku.

Jeśli chodzi o teatr, to „teatrem", jak wiadomo, nazywa publiczność wileńska operetkę i tylko. Do teatru prawdziwego przyzwyczajał publiczność wileńską Osterwa, ale okazało się, że odzwyczaił. Przyzwyczajał Zelwerowicz, rozrzucając ulotki, reklamując się jak cyrk. To już byto dla dziedziców tradycji filomackiej odpowiedniejsze, ale niestety, Zelwer wyjechał, dość zmęczony i nie dokończył dzieła. U Szpakiewicza frekwencja mimo wszystko z roku na rok wzrastała — mimo konkurencji znakomitego trio „Trum - Bum" oraz fenomenalnej „Tonna - Girl", mimo, że wspaniałą, zjawiskową inscenizację „Edypa" wśród wileńskich filomatów weksle i protesty zjadły.

A t. zw. opinia, smak elity; — kto go urabia? Pisywał w Wilnie fascynujące, intuicyjne felietony teatralne prof. Limanowski — bez rezonansu, bo się zanadto „mądrzył" na gust naszych „filomatów". Rzadko tylko zabierają głos prof. Srebrny, dr. Śledziewski, p. Z. Dembińska, dr. Orda. Któż więcej? Ano, niewątpliwą erudycję posiada p. S. Powołocki... Były w Wilnie sporadyczne wybuchy „teatralności" na Środach Literackich, klut się zalążek ruchu teatralnego wkoło nieistniejących już dzisiaj: Studium Teatralnego i Klubu. — Królewsko-stołeczne miasto...

Nikt ze znawców teatru, nikt z ludzi miłujących tę sztukę sercem wrażliwym na jej prawa i sekrety nie wziął udziału w rozpętanej właśnie — powiedzmy to jasno i prosto — bezmyślnej nagonce na dyr. Szpakiewicza. Bo o cóż właściwie chodzi?

O p. Jasińską. O „naszych artystów", których publiczność wileńska nie chce podobno utracić. Rozmawiałem z pewnym miłośnikiem teatru, który przypadkowo był na piątkowym przedstawieniu „Ciotki Karola". Opowiadał swe wrażenia i był wyraźnie zaskoczony, — „Cóż to za publiczność, ci wilnianie — powiadał. Gdy z Krakowa wyjeżdżał Osterwa, to się całe miasto trzęsło. Przemówienia na scenie, owacje przy pierwszym wejściu, kwiatów — zatrzęsienie, wieńce, dzieci, laurki — bez końca. A tu? Ani jednego brawka na wejście, ani bukiecika kwiatów. A przecież był to w pewnym sensie występ pożegnalny"!

Oto jest Wilno w całej swej okazałości. Krąży powiedzonko, ponoć autentyczne, dyr. Szpakiewicza: — że niech ci, co mówią „nasi artyści", zrobią na występach „swoich" artystów dziesięć kompletów, niech im urządzą owację, a uwierzy i ustąpi najchętniej przed tym objawem miłości dla teatru...

Trudno o złośliwość trafniejszą i ocenę wileńskiej publiczności sprawiedliwiej odmierzoną.

Jeszcze — „dla całokształtu" — choć parę słów na temat kibica teatralnego. Kibice istnieją na całym świecie, ale kibic wileński odznacza się właściwościami tak przedziwnymi, że należałoby go może nazwać kibicem na emeryturze. Kibic wileński nie sterczy za kulisami, nie wprasza się na próby, nie łazi z aktorami do krawców. On rezyduje w którymś z „tokalów" i wita pytaniem „cóż tam nowego w waszym teatrze"? W to „waszym" wkłada całą, miarkowaną swym dobrym przecie wychowaniem, dezaprobatę istniejącego stanu rzeczy. Kibic wileński przed pójściem do teatru wzdraga się jak przed udziałem w zbiegowisku ulicznym. Arystokrację kibiców wileńskich stanowią ci, którzy z grymasem niesmaku umieją powiedzieć:

— Teatr? — Od wyjazdu Osterwy nie byłem na Pohulance...

Otoczenie chyli z podziwem głowy i delikatnie, na palcach, oddala się, by założyć bilety na Ordonkę.

Ale obok arystokracji, obok kibiców wspaniałych, pętają się jak wszędzie szmondaki kawiarniane, ćwierćinteligenty mocne w dzióbku, niedochowane snoby, wrażliwe na wiatr giełdowy. I tych właśnie rozczochwała się dziś do ostateczności.

Dla obrony przed tymi panami (bo choć piszę tylko felieton obyczajowy, „rzecz o dobrych obyczajach" — jakby powiedział prof. Wilczyński, toć przecie wiem, jakich osobistych inwektyw i napaści mogę się spodziewać) — dla wyklarowania zresztą „stanowiska", muszę, choć niechętnie, „ustosunkować się" do p. Jasińskiej. Jest to o tyle łatwa, że wystarczy przypomnieć i powołać się na recenzje. Z tą nieco jednostronną, ale prawdziwie utalentowaną, urodzoną aktorką zaczęliśmy od swarów, ale jakoś dogadaliśmy się i owszem, czasem całkiem mile. Na mój prywatny gust nie widziałbym konieczności rozstania się jej z teatrem na Pohulance (podpisani pod listem zbiorowym mogą to uważać na gest, poniekąd, solidarności...). Ale, jeśli choć cośkolwieczek jestem w sprawach artystycznych ukształcony, to mi moje poczucie rzeczy wzbrania pchać w cudzy warsztat swego nosa! Taka właśnie, kochani, widzi mi się różnica między rewią a teatrem, że w rewii wolno wołać „brawo Jakszlas", „won Granowski", my chcemy Aleksego!" — a w teatrze nie tylko nie wypada, ale i głupio. Bo teatr jest twór częścią zbiorową pod ogólnym kierownictwem jednego artysty. Bo teatr, kochani, to w ogóle „coś innego".

Dyr. Szpakiewicz jest dyrektorem instytucji publicznej, subsydiowanej. Jego działalność może i powinna być oceniana od strony administracyjnej i jest tu miejsce na wszelkie „posunięcia" kompetentne. Ale prócz tego dyrektor jest artystą, a pracę artysty należy oceniać en bloc, a nie zaglądać mu w ręce i podtykać tworzywo. Aktor jest właśnie tworzywem dla dyrektora, jako artysty.

Niestety, ani tej, ani wielu innych rzeczy nie umieją zrozumieć ci, którzy chcą zabierać głos w imieniu poczciwej, drzemiącej, w teatrze notoryczną nieobecnością świecącej publiczności wileńskiej. Nie orientują się, że wypada „bronionej" artystce przysłać kwiaty na scenę, nie rozumieją, że wędrówka aktorów po scenach polskich jest zjawiskiem corocznym i naturalnym, nie wiedzą ile czasu trwa sezon angażowania się (oto np. świeżutka relacja z Warszawy: — Leon Schiller, wielki Schiller jest jeszcze dotąd bez engagement! I nikt jakoś nie pisze listów do prasy w obronie Schillera, który... i t. d.), nie czytali wreszcie „obrońcy" lapidarnej noweli p. t. „Ad leones". A szkoda. Nienajgorzej przedstawił tam Norwid sprawę godności artysty i t. p.

Ale piszmy dalej ten felieton obyczajowy. Co „uchodzi", a co „nie uchodzi" O sposobach różnych. O kibicach. O powołanych i niepowołanych. O prasie.

Jest rzeczą dobrych obyczajów w ogóle, żeby miasto opiekowało się swymi zasłużonymi aktorami. Są na to równie pewne, jak mało głośne i broń Boże, nie demoralizujące publiki sposoby. Jest też rzeczą dobrych obyczajów głośna i wciągająca publikę dyskusja artystyczna. Przy tej okazji można by zapytać czy naprawdę autorzy — bezmyślnej jak powiedziałem — nagonki na dyr. Szpakiewicza tylko o jedną sprawę zatrudnienia p. Jasińskiej mają doń pretensje. Czy dyr. Szpakiewicz jest już pozatem taki cacy? A jeśli nie, to gdzie byli oni dotąd?

Bo proszę panów, jakeśmy swego czasu robili w Wilnie awangardę i mieliśmy takie coś, co się nazywa stanowisko, albo idea artystyczna, to ja sam pisałem o przedłużeniu koncesji dyr. Szpakiewicza jako o dopuście Bożym. (Druk, w każdej chwili można sprawdzić). Dyr. Szpakiewicz zbierał nagrody i wyróżnienia — myśmy go odsądzali od sztuki. Czyśmy mieli rację, czy nie, inna rzecz. Nie tak łatwo na tym najlepszym ze światów o teatr awangardowy. Ale powtarzam, to było stanowisko, to była konsekwentna walka ideowa i artystyczna. A takie walki mają jak wiadomo moc kulturalnie zapładniającą.

Dzisiaj inaczej. Dyrektor podobno ma wielki i nowy program. Dotąd robił przeróżne, nieraz bardzo na plus albo i na minus, rzeczy. Sześć lat! Ale w Wilnie, jak to w Wilnie, nabrali wody do buzi i gadaj zdrów. Aż tu raptem taka okazja i wybuchło „współżycie prasy z teatrem". Poczciwi wyraziciele Wilna in partibus infidelium postanowili dyrektora teatru uczyć dobrych obyczajów systemem ankietowym. Kochać nie warto, ale i siudać nie warto. Owszem, Mieciu, rysuj dzieci no, a tylko my, wileńskie ciocie dorysujemy ci, poprawimy ci w twoim „lanszafciku" nosek i lewe oko.

Będzie tip - top.

Józef Maśliński.

Z poematu: „Podróż na jachcie Madagaskar".

POŻEGNANIE OJCZYZNY

(PRAWIE POLONEZ)

Sześcioramiennym gwiazdom salut ostatni właśnie
Oddano. W stawianych kliwrach Nord - West świegotał i klaskał.
Załoga rwała kotwicę. Odpływał jacht „Madagaskar".
Gdzie? — Sama nazwa wskazuje. Poco? — Zbytecznie wyjaśniać.

Abraham czuł się na rufie trochę jak w nowym siodle,
Nieurodzony żeglarz... (choć świadom morskich spraw!)
W złocistej gali jachtowej, w czapce (londyński model)
Był niezupełnie wytworny, ale już piękny jak paw.

Taka jest dola pionierów. Za lat pięćdziesiąt i parę
Okrzepnie nowa Fenicja w cieniu olbrzymich palm,
Zamruczą motory drednaughtów w białobłękitnych barwach
I Radio New - Jeruzalem: p r o p a g a n d o w y psalm

To wibrowało w okrzykach i pożegnalnych kwiatach
To dodawało serca orkiestrze dmącej co sił
Śpiewano — R u l e J u d e a, oto po wiekach i latach
Wessą się cedry Libanu w świeży, rodzajny ił.

Nie dziw, że młody kabotyn zadługo machał chusteczką,
A gdy się wreszcie połapał, na molo nie stał już nikt
Bo yacht jak grape - fruit się wnurzył w mglisty, zielony pejzaż,
Jak biały kamień po wodzie skakał i w oczach nikł...

p. Kazimierzowi Leczyckiemu i p. Komarnickiemu Ministrowi Pełnomocnemu Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów.

ARIEL PIRMAS.

KRONIKA

Jubileusz Marii Rodziewiczówny — 50 (właściwie 54)-lecie działalności pisarskiej autorki „Dewajtisa" nie miało szczególnie ciekawej prasy. Interesujący artykuł zamieścił w „Czasie" Zygmunt Leśnodorski („Autorka naszej pierwszej młodości"). Podkreśla artyzm stylu oraz urok i wdzięk jej powieści, wynikający z umiłowania przyrody, oraz „pozytywnego dydaktyzmu", który działa tym silniej, że pisarka umie wzbudzić w czytelniku sympatię dla swych bohaterów.

Tomasz Mann o wojującym humanizmie. Głośny pisarz niemiecki, przebywający obecnie na emigracji, Tomasz Mann, wygłosił w czasie obrad zorganizowanych przez Instytut Współpracy Intelektualnej, w Budapeszcie przemowę o wojującym humanizmie. Przemowa ta zostanie niebawem ogłoszona w druku przez Instytut Współpracy Intelektualnej, w formie specjalnej broszury. Przed wydaniem przemowy tygodnik francuski „Vendredi" otrzyma łod Manna prawo przedruku tego przemówienia. — Tomasz Mann stwierdza na samym wstępie, że żywi niezłomne przekonanie, iż Chrystyjanizm i świat starożytny basenu śródziemnomorskiego są tymi dwoma filarami, na których wspiera się duch zachodniej Europy. Ktokolwiek z poszczególnych ludzi czy narodów chciałby odżegnać się od jednego z tych czynników kultury zachodniej, tym samym wykreśliłby siebie z grona wspólnoty umysłowej i moralnej ludów zachodnio-europejskich. Następnie wspomina Mann o swom dzieciństwie, które spędził w zapadłym miasteczku jednej z północno-niemieckich prowincyj, przywiązując większą wagę do handlu i spraw ziemskich niż do zagadnienia humanizmu. W bibliotece swych rodziców znalazł Mann grecko-rzymską mitologię oraz przekłady Homera i Virgila w niemieckich heksametrach. Książki te wytyczyły duchową drogę jego rozwoju. Mann nie oddawał się, jak jego silniej zbudowani towarzysze, podziwianiu tak modnych wówczas książek o walkach Anglosasów z Indianami — tego bakcyla późniejszej teorii rasowości. Późniejszemu pisarzowi wystarczały walki olimpijskie staczane pomiędzy Zeusem i pomniejszymi bogami. Przechodząc do określenia pojęcia istoty humanizmu, Mann zastrzega się przeciwko zbyt szkolnemu, filologicznemu określeniu tego słowa. Humanizm jego zdaniem jest przeciwstawieniem fanatyzmu. Humanizm jest pewnego rodzaju dyspozycją intelektualną, tego rodzaju stanem ducha ludzkiego, który przynosi poczucie sprawiedliwości, wolności, tolerancji, powagi i łagodności. Humanizm zawiera w sobie również pierwiastek wątpienia w sensie wiecznego poszukiwania prawdy. W dzisiejszych czasach jednak potrzebujemy jeszcze innego humanizmu, mówi Mann, humanizmu wojującego pełnego żarliwego przekonania, że zasady wolności, tolerancji i sprawiedliwości nie mogą dać się pogrzebać fanatyzmowi nie znającemu ani wstydu ani żadnych hamulców w szerzeniu swych haseł. Humanizm ma nie tylko prawo ale i święty obowiązek bronić swoich podstaw i to jest właśnie zasadą wojującego humanizmu. Na zakończenie wspomniał pisarz, że Europa jest ściśle związana z wytycznymi humanizmu i tylko wtedy będzie mogła się ostać, gdy humanizm stanie do walki przeciwko przekonaniu, że wolność jest dziś nic nie znaczącym hasłem, znajdującym się w rękach i mocy śmiertelnych nieprzyjaciół i zabójców idei humanizmu.

Epigon wellsowskich historyj. — Fantastyczne powieści Wellsa zdobyły sobie świat współczesny tak jak swojego czasu powieści Juliusza Verne. Wielkie powodzenie tego rodzaju literatury i ogólne zainteresowanie tematami przyszłego ustroju świata stworzyło całą szkołę literacką pisarzy, roztaczających przed oczami czytelników wizje przyszłego świata. Do jednego z tych uczniów Wellsa należy powieściopisarz angielski Dennis Wheatley. Jedna z ostatnich książek tego autora, „Czarny sierpień", została niedawno przełożona na język polski i ukazała się już w wydawnictwie „Roju" — inna, p. t. „Kontrabanda" ukaże się w niedługim czasie. Treścią „Czarnego sierpnia" są fantastyczne refleksje autora, jak Anglia wyglądałaby pod władzą komunistów. Wheatley roztacza sugestywny opis rozprzestrzeniającej się anarchii w królestwie rozumnego Albionu. Opisy wheatleyowskie są tak realistyczne i żywe, jak gdyby wypadki poruszone w powieści przez autora były odzwierciadleniem istotnych faktów, a nie fantastycznej koncepcji. Powieść Wheaytle'a kończy się odmiennie od wellsowskich szablonów, gdyż angielski comon sence zwycięża w całej pełni przynosząc pogrom anarchii komunistycznej.

Kurjer Sportowy

TRZEBA TO ZLIKWIDOWAĆ

Stosunki sportowe między Wilnem a Białymstokiem zostały napięte. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego idąc po linii centralizacji sportu polskiego postanowił zlikwidować szereg związków okręgowych, tworząc z nich podokręgi w większych miastach.

Ofiarą tej polityki padli właśnie lekkoatleci Białegostoku, którzy gdy się tylko dowiedzieli o tym, że stracą lada dzień okręg, że w sprawach organizacyjnych będą musieli podporządkowywać się władzom sportowym Wilna podnieśli krzyk. Posypały się protesty. Białystok zaczął udowadniać, że z chwilą gdy zostanie przydzielony do Wilna na tym straci sport, bo Wilno nie umie pracować, że w Wilnie brak jest działaczy sportowych i że dzieląca odległość między Białymstokiem a Wilnem przyczyni się w dużej mierze do upadku sportu Polski Północno-Wschodniej.

Sprawa ta jest, że tak powiem, obecnie na afiszu. Jest ona rozpatrywana przez naczelne władze państwowo-sportowe, które niewątpliwie nie będą kierować się sentymentem, a zrobią tak, jak będzie najlepiej. Polski Związek Lekko-Atletyczny w swoim planie nieco już cofnął się, bo skierował pismo do PUWF z propozycją pozostawienia tej całej sprawy tak, jak ona była dotychczas — to znaczy z zachowaniem samodzielnego okręgu w Białymstoku.

Nasunie się może komuś pytanie, dlaczego do tej całej sprawy przywiązujemy wielkie znaczenie. Pragniemy wyjaśnić, że jest to rzeczywiście kwestia zasadnicza. Od strony organizacyjnej, od samej konstrukcji wiele zależy. To nie jest co prawda przysłowiowy orzech do zgryzienia, który powinien być bardzo twardy, ale są to drogi, które prowadzić mają cały sport Polski ku lepszemu jutru. Otóż uważamy, że dla całego sportu polskiego będzie o wiele lepiej, jeżeli nastąpi wreszcie centralizacja. Za wiele mamy w Polsce najrozmaitszych organizacyj sportowych. Jest pewien przesyt. Brak jest może i dlatego również dostatecznej ilości panów prezesów. Szwankuje aparat organizacyjny, a jeżeli szwankuje aparat, nie dobrze jest i na boiskach.

Życie uczy nas, że musimy trzymać się wszyscy razem, że wówczas jesteśmy silniejsi. Nie wiem dlaczego właściwie Białystok protestuje. Dlaczego Białystok celem obrony swych praw zaczął krytykować Wilno. Nie poczuwam się w obowiązku stawać w obronie sportu wileńskiego, ani też chcę oskarżać sport białostocki. Prągnę tylko całkiem obiektywnie zaznaczyć, że przecież przez to, że Białystok zacznie należeć do okręgu wileńskiego, nikt nikomu nie zabroni pracować. Wilno nie zamierza niszczyć organizatorów sportu białostockiego. Wilno nie zamierza wprowadzać żadnych zmian, a pragnie, tak jak Białystok, zgodnie pracować.

Pragnąłbym szczerze, żeby słowa moje doszły do panów dygnitarzy sportu białostockiego i żeby oni raczyli cierpliwie wysłuchać i z zaufaniem przyjąć wszystkie te propozycje. Propozycje są następujące: 1) będziemy wspólnie pracować; 2) będziemy mieć wspólne władze sportowe z prezesem, który wybrany zostanie przez przedstawicieli klubów wileńskich i białostockich; 3) rok rocznie mistrzostwa okręgu czyli Polski Północno-Wschodn. rozegrywać będziemy w coraz to innym mieście; 4) dokładać będziemy wspólnych starań, by sięgnąć jak najdalej w głąb prowincji i z niej czerpać siły odżywcze; 5) wszystkie bolączki sportu omawiać będziemy na wspólnej konferencji przed walnym zebraniem w Warszawie, by móc tam przeprowadzić wszystkie nasze zamierzenia, a gdy będziemy razem, z nami wszyscy zaczną się liczyć. Będziemy wówczas mieli sporą ilość głosów decydujących nie tylko przy wybieraniu zarządu, ale i przy uchwalaniu poszczególnych wniosków.

To są propozycje stawiane przez Wilno. Wilno jednak nigdy nikomu się nie narzucało i narzucać nie będzie. Idziemy dalej. Wilno pragnie w całej tej sprawie zająć stanowisko wyczekujące. Żadnego wpływu na bieg wypadków nikt z wilnian nie wywiera. Zależy w danym wypadku od władz sportowych. Jeżeli wydane zostanie polecenie objęcia władzy sportowe jnad Białymstokiem to Wilno podporządkuje się temu, a Białystok zapewne wyciągnie bratnią dłoń i zapomni o mętnej przeszłości.

Niektórym panom w Białymstoku będzie jednak trudno o tej mętnej przeszłości zapomnieć, bo przyzwyczaili się w sporcie wileńskim widzieć zawsze wszystko w jak najciemniejszych kolorach i zawodnika wileńskiego cenić inaczej, niż swojego. To nie jest już patriotyzm — to już szowinizm, to już zacietrzewienie i jakaś chorobliwa mania. W danym wypadku mam na myśli wyłącznie bokserów i lekkoatletów. Te dwie gałęzie sportu białostockiego znam najlepiej. Nie chcę bynajmniej postawić zarzutu stronniczości sędziom Białegostoku, bo trudno mi byłoby przeprowadzić dowód prawdy, ale jeżeli chodzi o ścisłość, to gdybym był bokserem o sławie mistrza świata, nigdy nie zgodziłbym się walczyć w Białymstoku, a jeżeli byłbym lekkoatletą to cieszyłbym się z tego, że okręg białostocki ma trafić do Wilna, bo Białystok chociaż bliżej leży Warszawy, jednak jest miastem prowincjonalnym. Da się to poznać poprostu po trybie postępowania mieszkańców, o istniejących formach towarzyskich i zwyczajach.

Znam kilku bardzo porządnych ludzi w Bałymstoku, którzy mimo wszystko pracą sportową tego miasta nie zachwycają się, a że Białystok ma więcej pieniędzy, to jeszcze nie znaczy, że musiałby mieć większe powodzenie w świecie sportowym. Pieniądz i powodzenie nie zawsze idą w parze.

Wilno to całkiem co innego. Wilno posiada uniwersytet, a więc i w sporcie ma więc ludzi bardziej zdolnych i powołanych do pracy organizacyjnej. A że czasami u nas praca kuleje, to też właśnie dlatego mają być wprowadzone pewne zmiany zasadnicze. Chodzi o rozszerzenie terenu działalności związków okręgowych Wilna.

Wilno przez to samo, że jest wysunięte na północ i że ze wszystkich niemal stron posiada granice, nie może normalnie pracować. Z chwilą zaś gdy taką jedną silną podporą techniczną zostanie Białystok, a drugą Grodno, to z tego naszego sportu wileńskiego powstanie kolos. Organizm będzie silny.

Nie wiem dlatego działacza Białegostoku nie mogą zrozumieć jednej tak prostej rzeczy, że chodzi tutaj przecież o całość, a nie o jakieś chorobliwe ambicyjki tego czy innego pana prezesa, który stracić może zjedzony przez mole fotelik prezesowski i nie będzie mógł się rządzić jak przysłowiowa szara gęś.

Władze sportowe nie powinny bynajmniej z tymi rzeczami liczyć się. Trzeba grać w otwarte karty. Sport nie jest przecież własnością prywatną tego czy innego pana prezesa. Sport w Polsce ma silne władze, a więc jeżeli coś zostało raz postawione to nie wypada nawet dla prestiżu cofać się i iść na ustępstwa mało znanym w Polsce działaczom sportowym, którzy nie mają ani wyczucia, ani też szerszego poglądu na świat ,a patrzą tylko przez pryzmat własnych białostockich interesów sportowych.

Gdyby tylko zależałoby to ode mnie bezwzględnie zlikwidowałbym wszystkie związki okręgowe w Białymstoku i przydzieliłbym je do Wilna. Głosowałbym za tym wnioskiem z czystym sumieniem, z wiarą, że tak będzie lepiej, że przez to wyniszczymy wiele chwastów, a zasiejemy nowe hasła, zaczniemy budzić młodzież i starsze społeczeństwo do pracy nad odrodzeniem kultury fizycznej narodu.

Ostateczna decyzja zależy w tej sprawie od PUWF. Ze względu na to, że na czele PUWF stoją panowie wojskowi, można być prawie 100 proc. pewnym, że rozkaz nie zostanie zmieniony i że Wilno „pójdzie zdobywać Białystok".

Pod jednym dachem żyć można tylko w zgodzie, a praktyka i teoria wskazują, że życie pod jednym dachem jest tańsze, niż prowadzenie życia na dwa domy.

J. Nieciecki.

Bokserzy A. Z. S. zaczynają trenować

Dziś o godz. 19 odbędzie się pierwszy, po przerwie letniej, trening sekcji bokserskiej AZS Wilno. Obecność członków konieczna.

Treningi będą się odbywały w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 21 w sali AZS u. ul Św. Jańska 10. Trenerem sekcji jest p. Bronisław Mirynowski. Zapisy nowych członków w czasie treningów.

Dalsze wyniki Jędrzejowskiej w Ameryce

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nowym Jorku Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa w grach podwójnych. W finale gry podwójnej pań Jędrzejowska wraz z Andrus pokonały parę Babcock — Van Ryn 6:2, 6:1.

W półfinale gry mieszanej para polsko-japońska Jędrzejowska — Yamagishi zakwalifikowała się do finału po zwycięstwie nad parę Wheler — Mc Diarmid 6:4, 6:4.

Wspaniały sukces wioślarzy
W. K. S. Śmigły i Wil. T. W. w Bydgoszczy

(Telefonem od własnego korespondenta z Bydgoszczy)

Pierwszy raz w dziejach sportu wioślarskiego Wilna wioślarze nasi zdobyli oficjalnie tytuł mistrza Polski. Pierwszy raz włożony im został na ramiona symboliczny wieniec laurowy.

Osada WKS Śmigły, która ostatnio startowała w Budapeszcie reprezentując Polskę, a w roku zeszłym w Berlinie na Igrzyskach Olimpijskich udowodniła, że jest w Polsce bezkonkurencyjna. Osada ta wyjedzie teraz do Amsterdamu by startować w mistrzostwach Europy.

Skład mistrzowskiej osady jest następujący: Wierszyłło — sternik, Zawadzki, Redel, Jurowski i Kawecki.

Na tym jednak nie koniec. Osada pań z Wil. T. W. zdobyła pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią na własność w biegu czwórek półwyścigowych. Panie zwyciężyły zdecydowanie, prowadząc od startu do mety.

Nieco gorzej spisały się osady HKS — 4 miejsce w czwórkach nowiejuszy i Policyjnego K. S. — 6-te miejsce w biegu osad wojskowych.

Wyniki te, a zwłaszcza wspaniały sukces WKS Śmigły i Wil. T. W. potwierdzają dobry poziom wioślarstwa wileńskiego.

Niewątpliwie teraz PZTW zechce łaskawie Wilnem troskliwiej zaopiekować się i w pierwszym rzędzie przysłać do nas trenera i umożliwić zorganizowanie regat międzynarodowych w Trokach, które od 2 lat są odwoływane z powodu fatalnej taktyki PZTW.

Dzień 18-ych regat o mistrzostwo Polski zgromadził na trybunach w Brdyujściu ok. 4.000 widzów. Na starcie stanęło 27 klubów i około 350 wioślarzy. Na ogół biegi mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Zwyciężali faworyci.

Do oczekiwanego pojedynku w skifie między Vereyem (AZS Kraków) i Keplem (AZS Warszawa) znowu nie doszło ze względu na tradycyjne już zdaje się wycofywanie Kepla mimo zgłoszenia do regat. O Keplu jako o wioślarzu trzeba już chyba zapomnieć.

Wyniki mistrzostw były następujące:

Jedynki pań o mistrzostwo Polski: 1) Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła' Krynicka 5.39,4.

Czwórki pań o mistrzostwo Polski wygrał Warszawski Klub Wioślarek. 1) WKW Warszawa w czasie 5 min. 2) BKW Bydgoszcz 5,04,1.

Czwórki o mistrzostwo Polski od początku prowadzi KWS Śmigły Wilno przed Kw Toruń i KPW Bydgoszcz. Na 1000 m. następuje przegrupowanie. KPW wysuwa się na drugie miejsce i w tej kolejności łodzie dochodzą do mety. **1) WKS Wilno 6.15 o trzy-długości przed KPW Bydgoszcz 6,23,4.** 3) KW Toruń.

Ósemki młodszych: 1) BTW o długość w czasie 5,48. 2) AZS Poznań 5,51,2.

Dwójki o mistrzostwo Polski: 1) AZS Poznań 7.05, 2) AZS Warszawa 7,16,2.

Jedynki o mistrzostwo Polski: Tradycyjnie nie stanął na starcie Kepel. Verey (AZS Kraków) przejechał tor sam w czasie 6,39.2. Ach ten Kepel!?

Czwórki nowiejuszy: 1) TW Płock — 6,32,4. 2) TW Włocławek 6,32,6. 3) KW Rejów (Skarżyskc) 6,38.2. **4) Harcerski Klub Sportowy Wilno 6,41.** 5) Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła" Grudziądz 6,41,6. 6) RC Frithjof 6,48. Czwart miejsce też coś znaczy. Na sterze jechał Miecio Nowicki.

Jedynki młodszych: 1) RC Frithjof Bydgoszcz — Reich Ewald 6,44,4. 2) WKS Poznań Gałkowski 7,06,2. **3) WKS Śmigły Wilno Kaczyński 7,08.**

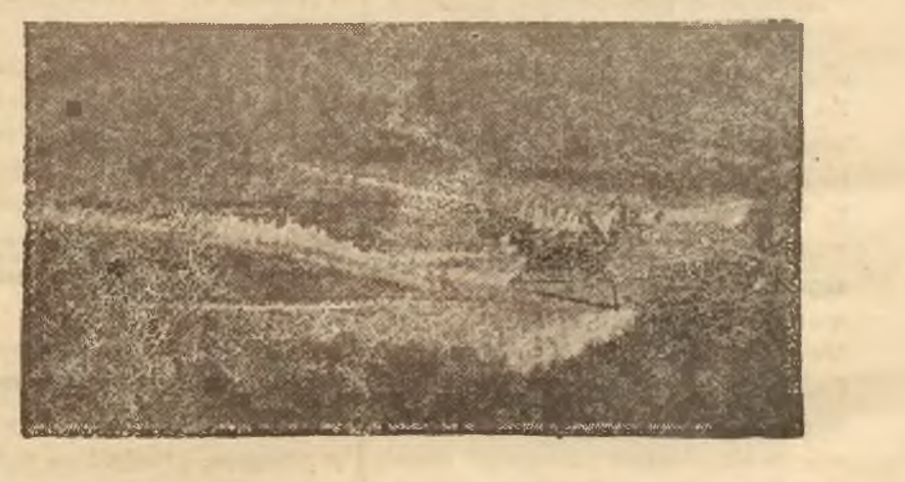
ÓSEMKI O MISTRZOSTWO Polski o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. Po bardzo zaciętej walce na całej trasie finiszu BTW oderwało się o dwie długości, wygrywając bieg w czasie 5,35,4. 2) AZS Poznań. 3) AZS Warszawa.

Pretensje Warszawy okazały się bezpodstawne. I po co były te gadania i insynuacje w prasie, że AZS Warszawski jest lepszy od BTW.

Punktacja regat przedstawia się następująco:

1) BTW Bydgoszcz 196 pkt.
2) AZS Poznań 111 pkt.
3) AZS Kraków 43 pkt.
4) WKS Śmigły Wilno 42 pkt.

Raid turystyczny jachtów motorowych



Onegdaj w godzinach rannych nastąpił z przystani Oficerskiego Yacht Klubu w Warszawie start jachtów motorowych, biorących udział w organizowanym przez wymieniony Yacht Klub raidzie turystycznym Warszawa — Gdynia. Pierwszy etap raidu Warszawa — Toruń (227 klm.) przebyty został w doskonałym czasie przez trzy nasze ślizgowce, a mianowicie typu Jarosz z motorem polskim „Gat". — Na trzech tych łodziach (czas 5:21 godz.) przybyli pierwsi: inż. Jarosz, inż. Gajeński i p. Danielewicz. Zdjęcie przedstawia jeden z jachtów motorowych po starcie

Apel do p. Kałuży

W prasie sportowej toczy się dyskusja nad ustaleniem składu reprezentacji Polski na czekające mecze międzynarodowe.

Dyskusja jest bardzo ciekawa, a p. kapitan sportowy PZPN Kałuża chcąc mieć czyste sumienie i dać możność poszczególnym graczom znaleść się w lepszej kondycji fizycznej postanowił zorganizować obóz treningowy. Do obozu powyznaczani zostali najrozmaitsi gracze, nie tylko ligowi, ale i z drużyn A-klasowych.

Niestety do obozu tego nie został wyznaczony ani jeden z graczy WKS Śmigły. Kapitan sportowy, do którego mieliśmy dotychczas całkowite zaufanie, popełnił ostatnio, naszym zdaniem, wielki błąd, że nie uważał za stosowne zainteresować się piłkarzami WKS Śmigły. Anormalną nam się wydaje rzeczą, że p. Kałuża nie raczył ani razu w dziejach sportu piłkarskiego i jego kariery kapitana sportowego przyjechać do nas i zobaczyć, jak grają poszczególni piłkarze wileńscy. Do obozu wyznaczeni zostali gracze, którzy uwijają się na Śląsku, w Krakowie, Lwowie, Warszawie i częściowo na Pomorzu.

Ze swej strony pragniemy zwrócić baczną uwagę w pierwszym rzędzie na doskonałych bramkarzy WKS Śmigły: Czarskiego i Łosia. Pragniemy również przypomnieć p. Kałuży, że WKS Śmigły posiada rzeczywiście doskonałego obrońcę, jakim jest Zawieja. Chcielibyśmy również, żeby p. Kałuża poznał Skowrońskiego.

Dalecy jesteśmy od tego, żeby forsować któregoś z tych graczy do reprezentacji, ale o wyznaczenie ich do obozu mamy prawo. Uważam, że obowiązkiem jest również Szanownego Zarządu Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej poinformować PZPN, że Wilno ma takich a takich graczy, których proponuje wypróbować.

Sam fakt wyznaczenia kogoś do obozu daje dużo satysfakcji. Podciąga gracza w pracy. Jest bodźcem w treningu. Wilno raz jedyny tylko dostąpiło wielkiego zaszczytu trafienia do reprezentacji Polski na mecz w Rydze z Łatwą, ale Pawłowski nie grał, a tylko patrzył z linii autowej jako rezerwowy.

Teraz sprawa ta, którą poruszamy, jest specjalnie ważna i aktualna ze względu na wyznaczony termin meczu Polska—Łotwa w Wilnie. Chcielibyśmy, żeby przynajmniej jeden z graczy WKS Śmigły wybiegł razem z reprezentacją Polski na boisko reprezentacyjne przy ul. Werkowskiej, na którym w jesieni odbędzie się wspomniane spotkanie. Jeżeli jednak p. Kałuża nie zechce zainteresować się naszymi graczami teraz, to oczywiście, że w ostatniej chwili wyznaczenie graczy z WKS Śmigły do reprezentacji Polski będzie bardzo wielkim ryzykiem.

Dziwi nas również to, że p. Kałuża nie miał jakoś nigdy czasu przyjść na mecz, gdy Śmigły gościł w innych miastach, leżących bliżej miejsca zamieszkania p. Kałuży.

Delegat Wilna na walnym zebraniu PZPN głosy swoje oddał za p. Kałużą, który przy pewnej rywalizacji z Wackiem Kucharem został jednak ponownie obrany kapitanem. Jeżeli wspominamy o tej drobnej sprawie to tylko dlatego, że chcemy podkreślić lojalny stosunek sportu piłkarskiego Wilna do władz centralnych. PZPN zaś w stosunku do Wilna wykazuje dziwną jakąś politykę, która kończy się na obiecywaniu tego i owego, a gdy przychodzi co do czego, to zawsze muszą zajść jakieś takie okoliczności i trudności, że Wilno pozostaje poprostu poza nawiasami życia piłkarskiego Polski.

Na tle tych rozważań budzi się u nas nadzieja, że jednak nie stosunkami, nie znajomościami prywatnymi, a wynikami sportowymi Wilno wywalczy w tym roku prawo wejścia do Ligi, a z chwilą gdy będziemy w Lidze, to rozmowa będzie o wiele poważniejsza i bardziej ostrożna.

Zanim jednak nastąpi decydująca chwila, zanim zdecydują się losy piłkarskie WKS Śmigły, tymczasem pozwalamy sobie zaprosić w sposób jak najbardziej gościnny i serdeczny kapitana sportowego PZPN p. Kałużę do Wilna na pierwszy mecz w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi. Chcielibyśmy go widzieć nareszcie na trybunie stadionu wileńskiego.

J. N.

Sta t młodych na Pióromoncie

Na Pióromoncie mieliśmy wczoraj bardzo dobrze zorganizowane i szczęśliwie pomyślane zawody lekkoatletyczne. Na boisku zauważyliśmy szereg młodych a zdolnych zawodników. Mówiąc o zawodnikach trzeba z uznaniem podkreślić pracę kierowników i trenerów a więc: kpt. Żmudzińskiego, Wojtkiewicza, sierż. Kłapuła i Zienkiewicza.

Zawody wczorajsze zasługują na uwagę i ze względu na na to, że mieliśmy kilka startów pań.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 mtr. panie: 1) Gołębiowska — Ognisko 9,6 sek., 2) Kułakówna, 3) Operowiczówna;

Skok wdal pań: 1) Kułakówna 4,16, WKS. Śmigły, 2) Gołębiowska,

Skok wzwyż pań 1) Operowiczówna 1,10, 2) Hermanowska 1,10;

800 mtr. pań: 1) Kułakówna WKS Śmigły 3 min. 2,8, 2) Operowiczówna;

100 mtr. panowie: Malinowski AZS 11,7, 2) Rymowicz AZS 12, 3) Bobrowicz;

100 mtr. niestowarzyszeni: 1) Herman 12,4, 2) Kononcew, 3) Janczewski;

Kula: 1) Umiastowski 11,92, 2) Milincewicz 11,81, 3) Pynkan AZS 10,51;

Skok wdal: 1) Rymowicz 6,13, 2) Bobek 5,76, 3) Markwart 5,75;

Skok wdal niestowarzyszeni: 1) Morsztan 6,45, 2) Kononcew 5,81;

400 mtr.: 1) Żylewicz Ognisko 53,6, 2) Zajewski o pierś — 54, 3) Malinowski AZS.;

1500 mtr.: 1) Krym WKS. Śmigły 4,28, 2) Sienkiewicz AZS.;

1500 mtr. niestowarzyszeni: 1) Rzewuski 4,47,2, 2) Stanisławski;

Skok wzwyż Morsztan 171.

Uzyskano więc szereg niezłych wyników. Na uwagę zasługują wyniki Morsztana w skoku wdal—6,45 i w skoku wzwyż. Wilno mieć będzie niebawem godnego reuprezentanta.

Pięknie biegł również Malinowski, który na moim stoperze miał 11,5 sek.

Brawo panie! Odżył bieg na 800 mtr. Dobrze skakała Kulakówna. Nieźle biegła Gołębiowska, ale pań chwalić w sporcie nie trzeba, bo staną się dumne, a do dumy jeszcze daleko

KURJER SPORTOWY

Dwa zwycięstwa polskich lekkootletów w Berlinie

W Berlinie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 10 polskich lekkoatletów i lekkoatletek.

W biegu na 100 m. Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w czasie 11,9 przed Niemką Krausa, która uzyskała 12,2. Polska w ten sposób zrewanżowała się Niemce za zeszłoroczną porażkę.

W przedbiegu Walasiewiczówna osiągnęła świetny czas 11,6 sek. Świadczy to o szczytowej formie Polski. Czas ten jest o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego.

W rzucie dyskiem zwyciężyła Wajsówna wynikiem 41,29 mtr. 2-gie miejsce zajęła Niemka Hagemann — 38,57 m.

Hanke w skoku wdal zajął 4-te miejsce — 7,28. Zwyciężył wicemistrz Olimpiady Long znany nam dobrze z Królewca. Skoczył on — 7,90. Jest to nowy rekord Europy.

Zasłona w finale 100 mtr. zajął 5 miejsce czasem 10,8 sek.

Gąswoski na 1000 mtr. zajął 8-me miejsce. Zwyciężył Francuz Sulie.

Ogólne wrażenie dodatnie. I tym razem honor sportu polskiego wyratowały jedynie panie.

W.K.S. Grodno — R.K.S. Ruch 4:1 (3:0)

W meczu piłkarskim o wejście do Ligi w 4 grupie WKS Grodno zwyciężyło RKS Ruch z Brześcia 4:1 (3:0). Zwycięstwo Grodna było zdecydowane już w pierwszej połowie meczu. Sędzia Pański nie uznał 2-ch bramek strzelonych przez grodniam ze spalonych.

RKS Ruch grał słabo. W czasie meczu padał deszcz.

W grupie tej kolejność przedstawia się następująco: 1) WKS Śmigły, 2) WKS Grodno, 3) RKS Ruch.

Gryf — Polonia 1:0

Wyniki o wejście do Ligi przedstawiają się następująco:

Gryf Toruń — Polonia 1:0.

Union Touring — H. P. C. 2:1.

Resovia — Revera 3:3.

Brygada — Podgórze 5:2.

WKS. Grodno — Ruch 4:1.

W grupie 1 — prowadzi Gryf, w 2 — Brygada, w 3 — Resovia, w 4 — WKS. Śmigły.

A. K. S. — Ruch 0:0

Jedyny mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, rozegrany między A. K. S. a Ruchem zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Mecz zgromadził na trybunach 30 tysięcy widzów.

Pływacy Wilna na 3 miejscu

Zorganizowane w Wilnie zawody pływackie przyniosły całkiem nieoczekiwany sukces. Chłopcy, którzy w tym roku dopiero nauczyli się pływać w sztafecie 10×50 mtr. stylem dowolnym zdobyli trzecie zaszczytne miejsce za Poznaniem i Krakowem. Sztafeta osiągnęła czas 7 min. 13 sek.

Zajęcie trzeciego miejsca przez młodzież sportową Wilna zwraca baczną uwagę na nasze kadry sportowe, które zaczynają odmładzać się. Wilno jeszcze raz udowodniło, że posiada doskonały materiał ludzki, że posiada zapał sportowy i umie walczyć, ale zawodnikom tym potrzebni są trenerzy, a przede wszystkim basen pływacki.

Zawody, o których wspominamy, organizowane były przez Polski Zw. Pływacki przy pomocy Polskiego Radia. Mogliśmy więc kolejno słyszeć przebieg zawodów odbywających się we wszystkich większych miastach Polski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pływacy wileńscy startowali w najgorszych warunkach technicznych. Mówiąc szczerze nie posiadamy do dnia dzisiejszego basenu pływackiego, a mimo wszystko wyniki są niezłe.

Jest to jeszcze jeden argument przemawiający do panów dygnitarzy sportowych, by zechcieli nareszcie zająć się poważnie sprawą budowy w Wilnie basenu pływackiego. Sprawa ta ciągnie się latami, a młodzież rok rocznie żyje nadzieją podniecana obietnicami, że to już bliski jest dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod basen pływacki. Na razie kończyło się wszystko na obietnicach i na kreśleniu planów. Zobaczymy, na jak długo wystarczy papieru i tuszu w butelce i jak długo sprawa ta leżeć będzie pod suknem w Magistracie Wileńskim.

Prócz sztafety mieliśmy jeszcze dwie konkurencje. Na 100 mtr. pań zwyciężyła Cieńska z AZS w czasie 2 min. 3,9 sek. przed Stefanowiczówną AZS i Karniejówną Elektrit. W biegu panów na 100 mtr. odbył się ciekawy pojedynek między rekordzistą Wilna Stankiewiczem z Ogniska a Martynenką mistrzem Wilna. Zwyciężył Stankiewicz Ognisko w czasie 1 min. 11,2 sek. przed Martynenką Elektrit.

Organizacja zawodów niezła. Kierownikami imprezy ramienia Wil. Okr. Zw. Pływackiego byli: mgr. Epsztejn, Szyłański i Radziulewicz.

W czasie zawodów padał deszcz.

Jak znachor leczył raka?

„Kurjer Poranny“ doniósł: Przed kilku tygodniami przywieziono do jednego ze szpitali stołecznych ciężko chorą mieszkankę Brześcia n. Bugiem, Bronisławę Ponidowską. Lekarze stwierdzili daleko posuniętą chorobę raka i oświadczyli, że godziny chorej są policzone i że nic już jej pomóc nie będą mogli.

Wobec tego rodzina wypisała umierającą ze szpitala, przywiozła ją do Brześcia i wezwała ze wsi Kosice (powiat brzeski) znachora, Mikołaja Kędzika, słynnego na całą okolicę z licznych uzdrowień beznadziejnie chorych.

Kędzik zbadał chorą Ponilowską, spreparował jakieś zioła i kazał je pić pacjentce po kilka łyków co godzinę, w ciągu czterech dni.

Czwartego dnia stan chorej pogorszył się. Dostała ona silnych torsyj, jednocześnie zaczęła się wydzielać obficie ropa. Przerażona rodzina sprowadziła natychmiast znachora, ten jednak z całym spokojem oświadczył, że są to naturalne objawy przesilenia choroby i wyzdrowienia. Jakoż po kilku godzinach Ponilowska uczuła się znacznie lepiej a następnego dnia podniosła się z łóżka po raz pierwszy od kilkunastu miesięcy. Od tego czasu szybko powróciła do zdrowia i obecnie czuje się znakomicie. Wezwany lekarz nie znalazł u niej śladu choroby.

Wiadomość o cudownym wyleczeniu umierającej kobiety rozeszła się lotem błyskawicy i obecnie do Kosic ciągną tłumy chorych i ciekawych. Mała wioska zaroiła się od pielgrzymek. Tłumy zajęły nie tylko wszystkie wolne izby i stodoły chłopskie, ale koczują nawet pod gołym niebem, w oczekiwaniu na poradę znachora.

Afera maturalna we Lwowie przed sądem

Śledztwo w sprawie słynnej afery maturalnej we Lwowie zostało już zakończone. Dn. 23 sierpnia odbędzie się przed lwowskim trybunałem karnym sprawa z udziałem licznych świadków z kół nauczycielskich, rodzicielskich i uczniowskich. Na ławie oskarżonych zasiądą: urzędnik kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego mgr. Raczek i dwaj bracia Mehrerowie.

Policjant i więzień popijali za panbrat

Niezbyt dobrze musiał się czuć na ławie oskarżonych w Warszawie funkcjonariusz P. P. Józef Adadyń, który, odprowadzając aresztanta Podgórskiego do więzienia na ul. Daniłowiczowską wstąpił do baru „na jednego“. Zapomniał najwidoczniej, że „alkohol jest zgubą ludzkości“, wychylił za dużo. Oczywiście doskonale dotrzymywał mu braterstwa „towarzysz w kajdankach“. Libacja musiała być bardzo obfita, bo w pobliżu cmentarza na Brudnie w drodze na wartownię „potknęli się“ tak niefortunnie, że wpadli do rowu i długo nie mogli się „postawić“ na nogi, choć po bratersku sobie pomagali. Po kilku godzinnej wędrówce z przygodami dotarli na wartownię.

Na rozprawie policjant ze wstydem i żalem przyznaje się do winy, prosząc sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał „wesołego policjanta“ na 3 miesiące aresztu.

Student na jachcie chciał przemycić do Ameryki 60 tysięcy złotych

Urzędnicy brygady skarbowej w Gdyni zauważyli 2 lipca jakiś jacht żaglowy, zmierzający na pełne morze. Ponieważ zachowanie się jachtu wzbudzało podejrzenia, porozumiano się ze strażą graniczną. Strażnicy dogonili motorówkami jacht „Synekura“. Gdy weszli na pokład, wylegitymowali pasażera Waltera Milewskiego, który twierdził, że wyjechał na przejażdżkę. Milewski był oburzony i gorąco protestował.

Mimo protestów, strażnicy przeszukali dokładnie cały jacht. Między paczkami z żywnością, znajdującymi się na dnie jachtu, znaleziono pęcherz wodoszczelny, w którym znajdowało się 60.000 zł. Znalezione pieniądze skonfiskowano, a Milewskiego aresztowano.

Dochodzenia w sprawie przemytu 60.000 zł. na jachcie „Synekura“ są już zakończone. W najbliższym czasie Milewski stanie przed sądem. Grozi mu kara 5 lat więzienia oraz 200.000 zł. grzywny z zamianą na areszt.

W toku dochodzeń ustalono, że Milewski jest studentem amerykańskim i przybył do Polski na wiadomość o śmierci ojca, który pozostawił mu w spadku kamienicę wartości 80.000 zł. Po sprzedaniu domu, student zamierzał przemycić gotówkę do Ameryki. W tym celu wszedł w kontakt z przemytnikami gdańskimi, za pośrednictwem których nabył „Synekurę“ za 7000 zł. Na jachcie tym zamierzał przepłynąć do Bornholmu, a stamtąd na pokładzie statku pasażerskiego, do Ameryki. Zamiar ten w ostatniej chwili udaremniono.

Niefortunny występ domorosłego atlety

Mieszkaniec Pińska 19-letni H. Garbuz założył się z kolegami, że pięciocalowy gwóźdź wbije ręką (nawet nie pięścią) do dwucalowej deski. Zakładu jednak nie wygrał, ponieważ uderzony całą siłą gwóźdź przebił na wylot nie deskę, tylko dłoń. Niefortunnego siłacza ze spuchniętą ręką przewieziono do Warszawy.

Kamizelki bezpieczeństwa dla pasażerów polskich linii lotniczych

W komunikacji lotniczej Helsinki — Warszawa — Palestyna wprowadzono ciekawą inwację. Na podstawie przepisów o ruchu lotniczym — dla zapewnienia pasażerom bezpieczeństwa wprowadzono t. zw. kamizelki bezpieczeństwa. W wypadkach przystosowania samolotu do wodowania na morzu — kamizelki te, napełnione powietrzem, umożliwiają pasażerom w razie katastrofy ratunek.

Wiadomości radiowe

W 40-tą ROCZNICĘ ZGONU ASNYKA. Audycja Warszawy II.

2 sierpnia mija 40 lat od śmierci Adama Asnyka, którego nazwisko dzisiaj coraz wyraźniej wyłania się z przejściowego zapomnienia. Liryka Asnyka, czy to wulkaniczna z czasów młodości, czy też późniejsza jest zawsze szczera i głęboka. Ma rzadkie u nas bogactwo strofy poetyckiej, ma kunsztowność rymów. Nad ogromnie różnorodną jego twórczością zaciążył decydującą r ok 1863. W dniu 2 sierpnia o godz. 23,00 Julia Wieleżyńska, w szkicu p. t. „W czterdziestolecie zgonu Asnyka“ przypomni słuchaczom radiowym postać i twórczość znakomitego poety

ZAGRANICZNY CHÓR PRZED POLSKIM MIKROFONEM.

Muzyczna kultura chóralna, przez jakiś czas zaniedbywana, wysuwa się ostatnio na coraz poważniejsze miejsce. Wszystkie kraje, także i Polska strają się podnieść jak najwyżej sztukę chóralnego śpiewu. To też Polskie Radio usilnie te tendencje popiera, zapraszając przed mikrofon nie tylko chóry polskie, lecz także zagraniczne. Zapoznanie się bowiem z zespołami obcymi, wzajemna wymiana artystyczna dać może rezultaty bardzo korzystne. W poniedziałek dn. 2.VIII o godz. 17,00 studio radiowe gościć będzie chór estoński T-wa „Estonia“ z Tallina, który odśpiewa szereg pieśni pod dyr. Vennera Nerepa.

„O AMERYKANCE W ŻYCIU CODZIENNYM I SPOŁECZNYM“.

Nasze pojęcia o mieszkańcach Stanów Zjednoczonych A. P. oparte przeważnie na wrażeniach z filmów, są wysoce powierzchowne i często fałszywe. Były profesor Uniwersytetu w Detroit, p. Rudolf Tarczyński, znający doskonale stosunki w U. S. A. opowie przez Wileńskie Radio we środę, 4 sierpnia o godz. 18.30, o „Amerykance w życiu codziennym i społecznym“.

TYPY I ORYGINAŁY.

Żył sobie przed laty na kresach pewien oficer wojsk rosyjskich, Polak, który brał udział w kampanii krymskiej. Wspomnienia z tej wojny i przeróżne dziwactwa zapełniały mu życie. Był jednym z oryginalnych typów ludzkich, których jest coraz mniej w naszym standaryzowanym życiu. Felieton o tym kapitalnym kapitanie wygłosi w czwartek 5 sierpnia o godz. 18.10 p. Elżbieta Minkiewiczówna w cyklu radiowym „Typy i oryginały“.

TAJEMNICE „LUSITANII“.

Zatopiona przez Niemców w czasie wojny „Lusitania“ jest obecnie celem rozmaitych wypraw na dno morza. Będzie o nich mówił z Wileńskiej Rozgłośni p. Bolesław Żabko-Potapowicz w sobotę 7.VIII o godz. 12.15.

KU CZCI MARII RODZIEWICZÓWNY.

7 sierpnia w sobotę o godzinie 15.15 Wileńskie Radio nada audycję w opracowaniu p. Haliny Hohendlingerówny, poświęconą 50-leciu twórczości pisarskiej Marii Rodziewiczówny. Złoży się na tę audycję prelekcja o autorce „Dewajtisa“ i tylu, tylu innych książek tak lubianych, a będących wyrazem wielkiej, a niespożytej miłości do ziemi, do ojczystego zagona. Część drugą audycji stanowić będzie zradiofonizowany fragment jednego z utworów wielkiej pisarki.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

80

POWIEŚĆ

Podniosłam szybko oczy.

— Co pani jest? Dlaczego pani patrzy na mnie takim dziwnym wzrokiem, panno Saro?

Nancy — morderczynią! Nancy — złodziejką! Wystarczyło na nią spojrzeć, żeby sobie to wybić z głowy.

Ale w takim razie, co miało oznaczać ukrycie przez nią tabakierki? I gdzie podziała formułkę Senjonu? Ha, jeżeli Ladd wciągnął ją w tę krwawą kabałę, to zasłużył na karę. I, oby go nie ominęła.

Głośno rzekłam:

— Przestraszyłam się. Pani nadeszła tak nagle, że...

Z tymi słowy poprawiłam czepek, który mi się zsunął na bok.

— Czy to nie straszne — zapytała jakby z naciskiem — że wszyscy podskakują za byle szmerem? Ale niech ię pani uspokoi, tak źle nie jest...

O mało nie wydałam okrzyku w stylu sierżanta, lecz zapanowałam nad sobą i tylko mruknęłam:

— Doprawdy!!!

— Tak źle nie jest — szepnęła, szukając czyjejś karty. — Gdzie 301? O, jest. Czy pani wie, że on się przechadzał po korytarzu w nocnej bieliźnie? Naprawdę.

— Wiem — odparłam kwaśno. — Musiałam go zapędzić do łóżka.

— Ja go goniłam, ale zatrzymałam się na chwilę — urwała, zaczerwieniła się gwałtownie i dokończyła: — w kuchni dietetycznej.

— Doprawdy? — powtórzyłam swobodnie.

— Tak. — Opuściła ręce, osunęła się na krzesło obok mnie i — eksplodowała: — Panno Saro, takiego drugiego niema na świecie. Kocham go, kocham i on mnie kocha. — Przymknęła oczy, jakby czymś olśnione ,i wsparłszy bródkę na złożonych rękach, zaczęła się uśmiechać do czarownego wspomnienia. I znów świat przestał dla niej istnieć. — Och, pani nie wie, pani nie wie, co mnie spotkało...

Ja nie wiem!

Frazes Ellen wybił mi się na usta tak nieodparcie, że wypowiedziałam go wbrew swojej woli, a ku przykremu zdumieniu Nancy.

— Rad głupi, że oszalał.

Podniosła szybko głowę, otwierając szeroko niewinne oczy, podczas gdy ja wstałam i odeszłam. Wiedząc i podejrzewając tyle rzeczy, nie mogłam się zdobyć na cierpliwość słuchania jej miłosnych wynurzeń.

Krzątałam się koło chorych prawie automatycznie, myśląc z roztargnieniem o wszystkim naraz: o chińskiej tabakierce, o tajemniczej śmierci Piotra Melady'ego, o makabrycznej zamianie trupów, o gumie do żucia ,o przerażającym dowodzie przeciwko Laddowi, o moich własnych podejrzeniach, dotyczących Lillian Ash i o jej małżeństwie z doktorem Harriganem. Biedna Lillian, jakże ona rozpaczliwie udawała młodszą niż była, jak unikała spotkania z byłym mężem, z którym pożycie było dla niej jednym pasmem niezapomnianych tortur i upokorzeń, jak bohatersko starała się pokryć braki swej staroświeckiej rutyny pielęgniarskiej, byle tylko mieć z czego żyć! Fakt, że doktór Harrigan zapisał jej cały majątek, wydawał się w zestawieniu z tym wszystkim cierpką ironią losu. Może wiedziała o tym testamencie i, znękana walką o byt, sięgnęła po wyzwolenie.

Lillian Ash, Kenwood Ladd, doktór Kunce, Teuber, Ina Harrigan, Court Melady — powtarzałam w kółko tę krótką listę, aż zmęczony mózg jął ją wydzwaniać monotonnym rytmem. Ale każde nazwisko zosobna było nie do pomyśleniaż

Upalna, nieskończenie długa noc upływała powoli. Policjant wartował w korytarzu. Nancy uwijała się jak nieprzytomna, chociaż zauważyłam, że unikała schodów i ciemnych kątów. Ellen stawiała mężnie czoło wszelkim strachom. Ina, zamknięta w pokoju Nr. 307, pełna prawdopodobnie goryczy, a napewno mściwych myśli, musiała kombinować uparcie, jak wybrnąć z sytuacji. Dione albo spała, albo decydowała się wyłamać z pod autorytetu męża i powiedzieć wszystko, co wiedziała. Wyobrażałam sobie, że wzdrygała się za każdym szmerem w korytarzu za drzwiami

Lillian Ash też niewiele spała. Podczas kolacji nie powiedziała ani słowa. Była blada i ledwie się trzymała na nogach. Założyłabym się, że całą noc rzucała się na swoim wąskim składanym łóżku miotana trwogą i nadzieją: Ostatnie rozpaczliwe posunięcie mogło się przecież nie udać.

Mój mózg również nie próżnował, wirując zamętem domysłów, niepewności i strachów. Ale nad wszystkie uczucia wybijała się jakaś szczególna pewność niebezpieczeństwa. Coś kazało mi mieć się na baczności, unikać cieni, zapalać światło, zaglądać przezornie we wszystkie podejrzane kąty...

Zaświtał wreszcie z ociąganiem mglisty, upalny ranek. Poczułam tępy, pulsujący ból w lewej skroni i rwanie w łokciach, które mnie nawiedza, gdy ma być burza

(C. d. n.).

KRONIKA

SIERPIEŃ
2
Poniedziałek

Dziś Stefana P. M.
Jutro Znal. rel. ś. Szczepana.

Wschód słońca — g. 3 m. 31
Zachód słońca — g. 7 m. 18

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Jańska 2; Zasławskiego — Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA.

— Inspekcje budowlane. Na terenie miasta przeprowadzane są inspekcje budowlane. Ostatnio komisja lustracyjna zbadała kilkadziesiąt domów, wydając na miejscu właścicielom posesyj szereg zarządzeń w kierunku usunięcia stwierdzonych braków.

Sporządzono również kilka protokułów za nieprzestrzeganie przepisów techniczno-sanitarnych.

GOSPODARCZA.

— Olbrzymie połowy ryb. Ostatnio na wszystkich jeziorach Wileńszczyzny zanotowano obfite połowy ryb, szczególnie sielawy w jeziorze Narocz.

Ryby transportowane są do Wilna i innych miast gdzie, w fabrykach przerobione zostaną na konserwy.

RÓŻNE

— 36 wypadków utonięć w ciągu lata. Rok bieżący obfitował w wiele nieszczęśliwych wypadków na rzekach Wileńszczyzny.

Podług danych na dzień 31 lipca rb. w ciągu tegorocznego lata utonęło 36 osób, w tym w samym Wilnie 7.

LIDZKA

— Budowę nowej drogi na linii Lida — Trokiele, pow. lidzkiego, długości około 18 klm. — kontynuuje obecnie zarząd gminy w Lidzie. Droga ta otrzyma twardą nawierzchnię.

Koszt budowy szosy obliczany jest na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— Inwestycje w Lidzie. Na czoło zagadnień gospodarki miejskiej w Lidzie wybija się obecnie rozbudowa elektrowni, budowa kanalizacji na ul. 11 Listopada i budowa stadionu sportowego przy ul. Szkolnej.

Drugą inwestycją, jaką przeprowadza obecnie zarząd miejski w Lidzie jest porządkowanie i zabrukowanie ulic i placu rynkowego.

Przy robotach tych, które prowadzone są w szybkim tempie, miasto zatrudnia obecnie tylko 60 bezrobotnych dziennie.

BARANOWICKA

— Z działalności baranowickiej spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Zarząd niedawno zreorganizowanej spółdzielni Rolniczo-Handlowej uchwalił starać się o pożyczkę w wysokości 15.000 zł. na dostawy wojskowe i 30 tys. zł. na skup ziemiopłodów rolniczych w nadchodzącym sezonie jesiennym.

Zarząd spółdzielni zawarł również umowę o wydzierżawienie lokalu w Motczadzi, dla skupu zboża. W projekcie jest uruchomienie dalszych punktów w Horodyszczu i Lachowiczch.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Helena Wojciechowska (Olimpia 9) zameldowała policji, że została okradziona z 40 zł. przez nieletniego Zygmunta Kossakowskiego, którego zatrzymano i odstawiono do Izby Zatrzymań.

* * *

Dwaj nieletni bracia Bronisław i Antoni Tarło z ulicy Wzgórze 7, jak zameldował w komisariacie policji Bronisław Piórko (Borowa 13) wyrąbali w jego lesie i skradli 23 sosny.

Nieletnich Tarłów zatrzymano. Zachodzi przypuszczenie, że działali oni za namową starszych i korzystali z ich pomocy.

* * *

Maria Sadowska (Hrybiszki 8) zameldowała policji, że zamieszkały w domu Nr. 37 przy tejże ulicy Antoni Ciesiun grozi jej zabójstwem. Policja zajęła sie groźnym Antonim.

Tejże treści meldunek złożył również w policji Władysław Sobolewski, który twierdzi, że jego sąsiad Bolesław Sawicki i Władysław Dec grożą mu zabiciem. Przyczyna—porachunki osobiste.

* * *

Maria Lachowiczowa (Dobrej Rady 9), podrzuciła w kościele Św. Ducha czworo swoich dzieci, które odstawiono do Izby Zatrzymań, a stamtąd skierowano do przytułku. Lachowiczowa zbiegła. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

* * *

W mieszkaniu Michała Szerejki (ul. Tuskulańska) znaleziono podczas rewizji nielegalnie posiadaną przez niego fuzję myśliwską z nabojami.

Fuzję skonfiskowano. Spisano doniesienie.

* * *

Chuligańskiej napaści dokonano na Wacława Jankowskiego (Ułańska 23). Niejaki Czesław Jereszko napadł na niego przed bramą domu w którym Jankowski mieszka i zadał mu kilka uderzeń kastetem po głowie, przebijając w dwóch miejscach czaszkę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Jankowskiego do szpitala Św. Jakuba. Policja sprawce napaści zatrzymała.

* * *

Na schodach jednego z domów przy ul. Bogusławskiej znaleziono podrzuconego chłopczyka w wieku 5 lat. Sprawczyni podrzucenia niejaka Gonczarkowa zbiegła. Podrzuconego chłopca skierowano do Izby Zatrzymań.

* * *

Wczoraj policja przeprowadziła na terenie 1-go komisariatu obławę w podejrzanych spelunkach, barach i t. p. zakładach, których właściciele poszlakowani byli o potajemny wyszynk wódki. W wyniku obławy skonfiskowano znaczną ilość litrów potajemnie sprzedawanej wódki. Przeciwko uprawiającym potajemny wyszynk spisano protokóły.

Poza tym w czasie obławy aresztowano około 30 pijaków. Na terenie tylko 1-go komisariatu osadzono w areszcie 8 pijaków.

* * *

Wczoraj policja aresztowała niebezpiecznego złodzieja Zakrzewskiego, od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze sądowo-śledcze za szereg kradzieży i włamań. Ostatnio Zakrzewski przebywał poza obrębem Wilna, popisując się swym „kunsztem" w innych miastach Polski.

Powrót do Wilna okazał się dlań fatalny. Został niezwłocznie zatrzymany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

* * *

Bronisław Jankowski (ul. Żwirki i Wigury 13) gdy wracał wieczorem do domu został znienacka napadnięty przez nieznanego mu osobnika, który zranił go nożem w bok. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do domu. Policja wszczęła poszukiwania.

Ustalono nazwisko zamordowanej kobiety

W związku z odnalezieniem zwłok nieznanej kobiety, zamordowanej w bestialski sposób kilka dni temu i ukrytej pod mostem koło Siniawki, w pow. nieświeskim, o czym już pisaliśmy, obecnie donosimy, że policja ustaliła tożsamość zwłok. Są to zwłoki Anastazji Jesisowej, lat 50, mieszkanki wsi Panacz, gm. siniawskiej. Toczące się śledztwo jest już na tropie morderców.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem o godz. 8,15 na przedstawieniach, po cenach zniżonych, dalsze powtórzenie doskonałej, współczesnej polskiej komedii Romana Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..."** w premierowej obsadzie zespołu pp.: Drohocka, Górska, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplińska, Siezieniewski, Staszewski, Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „Dzwony z Corneville" po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po raz ostatni wartościowy utwór muzyczny Planquetta „Dzwony z Corneville".

Klasyczna ta operetka ze względów technicznych grana będzie dziś po raz ostatni. Obsada premierowa.

— „Noc w Wenecji". Jutro grana będzie w dalszym ciągu słynna operetka klasyczna Jana Straussa „Noc w Wenecji", która zyskała ogólne uznanie i cieszy się zasłużonym powodzeniem. W barwnym tym widowisku bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększone chóry. Reżyseria B. Folańskiego.

KINA I FILMY

„CONCERTINA". „OTCHŁAŃ ŻYCIA" (Helios).

Znów film sensacyjny. I znów na dobrym poziomie. Wielki okręt wiezie pseudo-księżniczkę, muzyka oraz pięciu detektywów. Po drodze z tej liczby odpadają dwa trupy — i zaczyna się ciekawa wartka gmatwanina.

Tematy sensacyjne są nieprzebraną kopalnią dla inwencji filmowej. Tym razem inwencję wzbogacono o ciekawe efekty świetlne.

Tematy sensacyjne są nieprzebraną kopalnią dla inwencji filmowej. Tym razem inwencję wzbogacono o ciekawe efekty świetlne.

Zazwyczaj w ostatecznej chwili demaskowania napędza się widzowi strachu syreną, strzałami i gonitwą. W „Concertinie" tem finał wypadł o dużo tonów subtelniej. Rozmowa w mgle i mroku z ledwie rysującymi się sylwetkami — była doskonała pod względem dramatycznym i artystycznym.

Motorem działającym jest Fred Mc Murray, który świetnie wyczuwa każdy dowcip sytuacyjny, jest miły i rozbrajający, pięknie śpiewa, ale... ma jeden chroniczny defekt—gadulstwo. Aż dziwne, że ten śliczny w śpiewie głos tak nieprzyjemnie brzmi w kwestiach „gadanych". Odnosi się wrażenie, że Mc Murray jest nakręconym automatem, który przytłacza słowami. Carola Lombard ładna i wytwornie oszczędna w ruchach i mimice. Wstawki muzyczne — dobre.

„Otchłań życia" — to przede wszystkim „temat". Ci, którzy są na dnie tej otchłani, dla których jedynym wyjściem — samobójstwo — uczą życia inną parę, parę, zatruwającą swoje szczęście tragicznymi paradoksami i filozofowaniem.

Treść — wybitnie teatralna — toczy się w sferze niedomówień i domyślników. Dwie inne gatunkowe „miłości" zazębiają się o siebie jakby dla kontrastu i uwypuklenia.

Trzeba przyznać, że temat pozostał... tematem. Widz z niepokojem śledzi zygzakowate tory akcji. Stara się zrozumieć, co chmurzy od początku wyrazistą twarzyczkę Miriam Hopkins — i właśnie wtedy gdy już... już kojarzy obraz z obrazem — ginie niedoczytany tekst. Film jest w ogóle stary, nosi wyraźne ślady amputacji — pan mechanik zaś śpieszy się zanadto — i te dwie okoliczności — mam wrażenie — nie są bez wpływu na „ciężkość" scenariusza.

Doskonały zazwyczaj Frederic March nie miał tu roli. Wygląda poza tym niekorzystnie z wąsami. Zdjęcia — mało ciekawe

Nad program — już oglądany Pat oraz norweska wycieczka, którą odbyliśmy przed miesiącem w innym kinie. **wab.**

Dodatek do spisu abonentów telefonicznych

Wydany już został Dodatek do spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie na r. 1937.

Każdy abonent, który opłacił należność za otrzymany spis główny, wkrótce otrzyma z miejscowego urzędu (agencji) p.-t. **bezpłatnie** jeden egzemplarz Dodatku. Nieabonenci lub abonenci, którzyby życzyli nabyć większą ilość Dodatków niż doręczono im spisów głównych mogą je otrzymać w urzędach (agencjach) p.-t. w cenie 50 groszy za egzemplarz. Poza tym można tam również nabywać za opłatą 1 zł. tomy zbroszurowane, zawierające łącznie 8 Dodatków poszczególnych okręgów P. i T. w Polsce.

„Dzień antywojenny" w Wilnie

Proklamowany przez komintern na 1 sierpnia „Dzień antywojenny" minął w Wilnie spokojnie. Podpole komunistyczne niczym nie zaznaczyło swej działalności za wyjątkiem nieznacznej ilości ulotek rozrzuconych na peryferiach miasta.

W Wilnie akcja kominternu zakończyła się fiaskiem. (c).

Dookoła strajku krawców

Strajk krawców trwa dalej wkraczając w dziewiąty tydzień.

Onegdaj przedstawiciele Komitetu Strajkowego byli zaproszeni do starostwa, gdzie odbyła się dwugodzinna konferencja.

Przedstawiciel władz administracyjnych wskazał, że zasadniczo władze nic nie mają przeciwko temu by mistrzowie, krawcy i pracownicy polepszyli swe warunki, atoli ostro zareagują na wypadek urządzania jakichkolwiek awantur, zakłócania spokoju i t. d.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja stron zainteresowanych w celu odnalezienia wyjścia prowadzącego do całkowitej likwidacji zatargu.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 sierpnia 1937 roku.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południ. 12,15 Chwilka społeczna — Ogródki działkowe dla bezrobotnych w Wilnie — pogadanka Ireny Sawickiej; 12.25 Motywy polskie w muzyce obcej (płyty); 12,40 Od warsztatu do warsztatu — w kuźni; 13,00 Muzyka operowa; 14,05 Przerwa; 15.00 Wesoły fortepian (płyty); 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Codzienny odcinek prozy; 15.25 Muzyka operowa; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 W kresowym lesie—audycja dla dzieci; 16,15 Recital skrzypcowy; 16.45 Jan Potocki —felieton; 17,00 Koncert chóru Tow. „Estonia" w Tallinie; 17,50 Orzech kokosowy — pogadanka; 18,00 Z naszego kraju — Berdówka ośrodek kultury rolniczo-handlowej—pogadanka Jana Duchnowskiego; 18,10 Koncert na obój Prestiniego; 18,40 Program na wtorek; 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka aktualna; 19,00 Audycja żołnierska: Żołnierz i dziewczyna; 19.40 Pływalnie i pływanie obozowe — pogadanka sportowa; 19,50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy; W przerwie o godz. 20.45 — Dziennik wiecz. i pogadanka aktualna; 21,45 Kapral Szczapa — opowiadanie; 22.00 Recital śpiewaczy Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej; 22.25 Utwory Debussy'ego; 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy; około godz. 23.10 Fraszki na dobranoc; 23.30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 3 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6.18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południ. 12,15 Audycja dla wsi „Krowa ubogich" — pog. dr. Jadwigi Zaszlowtówny; 12,25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. 13,00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15.00 Chwilka jazzu; 15.10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15.25 Muzyka rozr. 15,45 Wiad. gospod. 16.00 „Czym jest twój tatuś? —budowniczym" — audycja dla dzieci. — Transmisja z budowy gmachu PKO w Wilnie, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 16,20 Koncert solistów; 16.45 „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem" — felieton: 17.00 Koncert Orkiestry Filharm. 17,50 Pogadanka turystyczna; 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospod. 18,10 Chwilka litewska w jęz. polsk. 18,20 Muzyka polska; 18.40 Program na środę; 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka; 19.00 „Król kiermaszu" — skecz; 19.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 19,50 Wiad. sport. 20.00 „Moda i zbytek" operetka komiczna; 20,45 Dziennik wiecz. 20 55 Wiad. gospod. 21.05 Lekkie melodie i piosenki; 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie; 22,00 Koncert wil. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy; ok. 23,10 Fraszki na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

„Papier S-ka Akcyjna" w Wilnie

Zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dn. 18 sierpnia 1937 roku o godz. 6-ej po poł w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 13 w Wilnie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu
3. Nabycie nieruchomości.
4. Upoważnienie Zarządu do załatwienia formalności prawnych.
5. Wolne wnioski § 15 statutu.

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, § 17 statutu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Ułańska 11.
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.